Ner 277. Kraków, Niedziela 3 Grudnia 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Grudzień . . . złr. 1·80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . . złr. 2·50

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . marek 6

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 2 grudnia.

Ostatnie przesilenie francuskie przedłużało się w sposób niepokojący. Trudność sytuacyi polegała nie na komplikacyach parlamentarnych, ale na tem, że wszyscy wybitni politycy, wszyscy możliwi kandydaci ministeryalni, wytrwale odrzucali propozycye prezydenta Rzeczypospolitej i nie chcieli się podjąć misyi utworzenia gabinetu. Podobny wypadek miał już raz miejsce w dziejach trzeciej Rzeczypospolitej. Było to wtedy, gdy po skandalicznych procesach przeciwko Wilsonowi i jego wspólnikom, parlament chciał zmusić ówczesnego prezydenta Grévy'ego do abdykacyi. Te przyczyny nie istnieją obecnie, a jakkolwiek pewna część prasy rozpoczęła już kampanię przeciwko p. Carnotowi, jemu przypisując winę zwłoki w sformowaniu nowego rządu, to przecież zarzuty te nie miały najmniejszej podstawy, a daleko lepiej wyjaśniło sytuacyę przypuszczenie, że przywódzcy stronnictw dlatego tylko odrzucają ofiarowane im teki, ponieważ obawiają się odpowiedzialności, jaką za sobą pociąga sprawowanie urzędu ministra, — ponieważ w walkach parlamentarnych nie chcą narażać swej popularności i swych nadziei na przyszłość. Zwłaszcza uderzającą była odmowa Kazimierza Périer, obecnego prezydenta Izby deputowanych i jawnego przywódcy umiarkowanych republikanów. Périer należy do grupy polityków tak zwanego lewego centrum, która pierwsza podniosła sztandar oporu przeciwko tak zwanej koncentracyi republikańskiej i pierwsza rzuciła hasło „Rzeczypospolitej, otwartej dla wszystkich.“ Ostatnie wybory tak wzmocniły szeregi zwolenników tego programu w parlamencie, że mogli oni pomyśleć o utworzeniu stałej większości z wykluczeniem żywiołu radykalnego. Przyjęcie w Izbie deklaracyi Dupuy'ego, również wymierzonej przeciwko radykalistom, świadczyło, że większość taka, jakiej pragnęli Périer i jego przyjaciele polityczni, rzeczywiście istnieje, a od tej chwili zaciężył na niej obowiązek, spoczywający na każdej większości parlamentarnej, mianowicie obowiązek urzeczywistnienia swego programu przez objęcie steru władzy. Ostatni gabinet upadł tylko dlatego, ponieważ nie był dość jednolitym i usiłował otrzymać niemożliwą fikcyę zjednoczenia wszystkich republikanów pod hasłem umiarkowania. Prezydent Rzeczypospolitej postąpił zatem zupełnie poprawnie, wzywając do siebie przedewszystkiem Périera i proponując mu utworzenie nowego rządu. Jakkolwiek Périer na razie odmówił, to przecież wszyscy inni politycy, których rady zasięgał p. Carnot, jego jedynie wskazali jako mającego dość powagi do sformowania gabinetu, któryby miał warunki trwałości. W tym stanie rzeczy dalsza odmowa byłaby abdykacyą z wszelkich politycznych ambicyj, i Périer stanął na czele nowego rządu, moralnie do tego zmuszony.

Skład nowego gabinetu odpowiada zupełnie usposobieniom politycznym i osobistym sympatyom jego prezesa. Spotykamy w nim nazwiska najwybitniejszych polityków republikańskiej prawicy, reprezentujących wszystkie odcienia umiarkowania, od gambetystów — jeżeli tej nazwy można jeszcze używać — do lewego centrum. Z nowych ministrów: Burdeau, Raynal, Spuller i Loubet byli już członkami dawniejszych gabinetów, a zasady ich i zdolności są dokładnie znane. Zupełnymi nowicyuszami w rządzie są Jonnart i de Kérjegu, których polityczne przekonania najbardziej się zbliżają do programu prezesa gabinetu. Oddanie tek wojny i marynarki w ręce ludzi fachowych świadczy, że Périer bynajmniej nie pragnie wskrzeszać tradycyj Freycineta i chce siłę zbrojną Francyi usunąć od intryg i namiętności politycznych.

Większość, na której nowy gabinet oprzeć się zamierza, nie jest tak zupełnie jednolitą, jakby się mogło wydawać na pierwszy rzut oka. Należą do niej przedewszystkiem oportuniści, którzy byli zawsze żywiołem bardzo niepewnym i przez długie lata szli ręka w rękę z radykalistami. Wprawdzie oportuniści teraźniejsi, nauczeni doświadczeniem, zastraszeni panamskiemi skandalami, wyzyskani i gnębieni przez radykalistów, nabrali teraz większej samodzielności i jawniej wywiesili sztandar umiarkowania. Prócz tego odstąpili ich ludzie, którzy jak Goblet, Brisson i Freycinet byli czynnikami rozkładczemi i popychali stronnictwo ku skrajnej lewicy. Nie jest zatem wykluczoną możliwość, że oportuniści będą w przyszłej rządowej większości elementem pożytecznym i solidarności nie zerwą, co im się dawniej niejednokrotnie zdarzało. Lewe centrum będzie oczywiście popierać nowy gabinet z całym zapałem. Grupa ta, obejmująca żywioły prawdziwie konserwatywne, utworzona pierwotnie z rozbitków orleanizmu, mieści w sobie wielu ludzi zdolnych i wytrawnych polityków, a połączona z tak zwanymi liberalnymi republikanami, ma dość sił, aby nie dać się zepchnąć na drugi plan. Obok tych stronnictw szeregują się mniejsze grupy parlamentarne, mające program analogiczny, a objęte wspólną nazwą „republikanów rządowych“.

Program nowego rządu musi odpowiadać kierunkom przeważającym w większości, która go będzie popierać. Zresztą osobistość prezesa gabinetu daje pod tym względem wyraźne wskazówki. Kazimierz Périer należy do rodziny, posiadającej polityczne tradycye, sięgające czasów restauracyi. Są to tradycye monarchiczne, a jakkolwiek prezes gabinetu jest republikaninem szczerym i bezinteresownym, gdyż wielki osobisty majątek zapewnia mu zupełną materyalną niezależność, to przecież zasady, praktykowane w monarchiach konstytucyjnych, nie są mu ani obce, ani wstrętne. Périer jest niewątpliwie republikaninem konserwatywnym i gabinet jego jest właśnie z tego powodu zjawiskiem bardzo ciekawem. Od czasu prezydentury Mac-Mahona Francya nie posiadała konserwatywnego rządu, a republikanie nie uznawali wcale konserwatywnych doktryn. Trzeba dodać, że we Francyi republikanin konserwatywny nazywa się liberalnym, a nazwa ta wyróżnia go od tych — jeżeli można użyć tego wyrażenia — reakcyonistów republikańskich, którzy zamykają się w ciasnem kole oklepanych formułek i uważają rzeczpospolitą za swoje wyłączne dziedzictwo. Jeżeli nowy gabinet zechce skierować wewnętrzną francuską politykę na drogę umiarkowania i tolerancyi, jeżeli będzie pracować nad przywróceniem pokoju religijnego i stłumieniem klasowych i społecznych nienawiści, to w tej pracy będą mu towarzyszyć szczere życzenia nietylko większości Francuzów, ale wszystkich prawdziwych przyjaciół Francyi.

Niemieckie gazety poznańskie donoszą, że wkrótce ukaże się reskrypt ministeryalny, wprowadzający na nowo język polski do planu szkół ludowych w Poznańskiem, od średniego stopnia począwszy, w terminie od Wiekiej Nocy przyszłego roku.

Zarówno *Kuryer Poznański*, jak i *Dziennik Poznański*, powtarzają tę wiadomość. O przywróceniu nauki języka polskiego krążyły już oddawna wieści i nawet oznaczano czas, kiedy to ma nastąpić. *Dziennik Poznański* zaznacza, iż ze źródła wiarygodnego z Berlina otrzymał jeszcze w końcu miesiąca października wiadomość, że reskrypt ministeryalny w tym względzie niebawem ma być wydany. Mówiono o tem także w rejencyi poznańskiej i bydgoskiej. Wyczekiwać więc należy ogłoszenia rzeczonego reskryptu, z którego poznamy, jakie rozmiary rząd nakreślił dla nauki języka polskiego. W każdym razie słusznie podnoszą w Poznaniu, iż to przynajmniej częściowe uznanie praw, przynależnych Polakom, zawdzięczyć należy nieustannym staraniom Najprzew. Arcypasterza, który i osobiście i w memoryałach przedstawiał rządowi, jak pod względem religijnym, moralnym i umysłowym szkodliwem jest usunięcie nauki języka polskiego w szkołach ludowych, do których uczęszczają dzieci polskie. Niemniejszą zasługę mają w tej mierze posłowie polscy, którzy oceniwszy należycie zmianę kierunku politycznego po ustąpieniu Bismarcka, zastosowali do tej zmiany swoje działanie polityczne i głosowanie w parlamencie.

Przegląd polityczny.

Wiedeński korespondent berlińskiej *Kreuz Ztg* ogłosił przed kilkoma dniami obszerną rozmowę z profesorem Maassenem, której tematem była sprawa ostatniego przesilenia gabinetowego w Austryi i roli, jaką w niem odegrał hr. Hohenwart. Rzekome oświadczenia profesora Maassena nacechowane były wyraźną niechęcią dla hr. Hohenwarta; koalicya stronnictw parlamentarnych określona została jako nieszczęście dla Austryi, a przywódca partyi konserwatywnej narażony został na zarzut, iż wywołał przesilenie z motywów obrażonej osobistej próżności. Z powodu opublikowania tej rozmowy wystosował hr. Hohenwart do *Fremdenblattu* list, który brzmi, jak następuje: „Przyjaciele moi zwrócili moją uwagę, że berlińska *Kreuz Ztg*, stojąca w bliskich związkach z tutejszemi kołami antysemickiemi, w ostatnich dniach niejednokrotnie umieszczała obelżywe artykuły przeciwko mnie; ja z mojej strony nie czyniłem nic, aby berlińskiemu dziennikowi stawiać przeszkody w tej jego zabawce. Dopiero, kiedy w wiedeńskich dziennikach znalazłem streszczenie rozmowy, jaką korespondent *Kreuz Ztg* miał z radcą dworu Maassenem, szanowne to nazwisko skłania mnie do porzucenia dotychczasowej rezerwy. Nie mam zaszczytu znać profesora Maassena osobiście i nigdy nie miałem z nim żadnych stosunków; dlatego też nie jestem w stanie osądzić, czy poglądy, włożone mu w usta przez korespondenta *Kreuz Ztg*, rzeczywiście są jego duchową własnością. Nie zamierzam też polemizować z temi poglądami; zauważę tylko, że ten, kto ma odwagę nazywać obecne ministerstwo ustępstwem, uczynionem na rzecz oportunizmu i neutralizacyą politycznych zasad, nie powinien zapominać, albo umyślnie ignorować programu dawnego gabinetu, ogłoszonego na podstawie uchwały Rady ministrów z dnia 24 stycznia 1893 roku, jeżeli naturalnie chce, aby jego polityczne wywody przez innych także, nietylko przez redakcyę *Kreuz Ztg*, traktowane były poważnie. Porównanie tego programu z programem dzisiejszego ministerstwa doprowadziłoby zapewne do innych wniosków, niż te, jakie wyprowadzono w rozmowie; ale nie chcę się o to ani z p. Maassenem, ani z redakcyą *Kreuz Ztg* sprzeczać. Zamierzam tylko upomnieć się o historyczną prawdę i oświadczam zatem, że twierdzenie, postawione w końcu rozmowy, jakobym radził hr. Taaffemu podać się do dymisyi, zawarłszy już poprzednio sojusz z lewicą i jakoby Kołu polskiemu nie pozostawało już nic innego, jak tylko w ten sposób wywołaną sytuacyę zaakceptować, twierdzenie, postawione z niezwykłą pewnością siebie, jest pomimo to zupełnie nie prawdziwe; z lewicą dopiero wtedy wszedłem w rokowania i to wspólnie z prezesem Koła polskiego, kiedy ustąpienie hr. Taaffego było już faktem dokonanym. Proszę, aby ogłoszenie tych kilku wierszy przyczyniło się do sprostowania historyi dni ostatnich. *Hr. Hohenwart.*“

Przesilenie ministeryalne we Francyi, które omawiamy na wstępie, nie jest jeszcze całkowicie załatwione, jakkolwiek zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że Kazimierzowi Périer uda się dzisiaj ostatecznie ukonstytuować gabinet. Spullerowi w sformowaniu rządu przeszkodziła opinia, jakoby ministerstwo, noszące jego nazwisko, mogło osłabić serdeczne stosunki, istniejące pomiędzy Rosyą a Francyą; za czasów bowiem, kiedy Spuller stał na czele urzędu spraw zagranicznych, posądzano go o politykę życzliwą dla Anglii i pokojową względem Niemiec. W kołach parlamentarnych utrzymują, że Spuller chciał ofiarować tekę spraw zewnętrznych Constansowi, co z wielu stron napotkało na silny opór. Z wielką trudnością wspólnym usiłowaniem Carnota i Spullera udało się nakoniec namówić Périer'a do podjęcia się misyi utworzenia gabinetu pod swojem nazwiskiem. Prezydent Rzeczypospolitej grozić już musiał rozwiązaniem Izby i nawet swoją własną dymisyą. W przerwie obrad parlamentarnych utworzyło się tymczasem w Izbie nowe stronnictwo, które nosi ciekawą nazwę i ma ciekawy charakter. Jest to frakcya „świeżych deputowanych,“ to jest tych, którzy dopiero przy ostatnich wyborach po raz pierwszy weszli do parlamentu. Inicyatywa do tej oryginalnej organizacyi wyszła od deputowanego Vigne d'Orton. Obecnie na porządku dziennym dyskusyi na kurytarzach parlamentu jest sprawa wyboru nowego prezydenta Izby w miejsce Périer'a. Z wielu stron podnoszą na to stanowisko kandydaturę Dupuy'ego. Ale Dupuy zamierza wyjechać teraz do Ille-sur-Tet i dopiero w styczniu powróci do Paryża; na razie dopomagał podobno w bardzo lojalny sposób do skonstruowania nowego ministerstwa.

Korespondencya „Czasu“.

Cieszyn 30 listopada.

(○) Trzy ostatnie przedłożenia rządowe, przedłożone Radzie państwa jeszcze przez poprzednie ministerstwo, obudziły i u nas żywe zajęcie. Z początkiem b. m. odbyło się w Cieszynie zwołane przez posła do Rady państwa, X. Ignacego Świeżego, zgromadzenie wyborców w celu naradzenia się nad projektami do ustaw o powiatowych spółkach rolniczych, gospodarstwach rentowych i rozszerzeniu prawa głosowania. Główne zasady wszystkich trzech projektów wyłuszczył treściwie i objaśnił X. Świeży. Z kilkogodzinnych rozpraw, które ztąd się wywiązały, okazało się, że najmniej przychylnie usposobioną jest ludność nasza dla powiatowych spółek rolniczych. Mowcy nie szczędzili wprawdzie uznania dla rządu za poruszenie w Radzie państwa spraw rolniczych i chęć przyjścia w pomoc rolnictwu w drodze ustawodawczej, ale w przymusowych spółkach rolniczych z charakterem urzędowym i szerokim zakresem działania upatrywali jedynie dążność do ubezwładnienia istniejących i pomyślnie rozwijających się Towarzystw rolniczych, bez innego praktycznego i donioślejszego celu. Nadto podnoszono, że instytucye takie byłyby i ociężałemi i kosztownemi, a pożytek przynosićby mogły tylko tam, gdzie jednolitość wchodzących w skład ich żywiołów dawałaby rękojmię zgodnej i na wzajemnem zaufaniu opartej pracy. Na Szląsku takich warunków niema i dlatego powiatowe spółki rolnicze nie byłyby tu dobrodziejstwem. Rząd powinienby natomiast usilniej wspierać Towarzystwa rolnicze istniejące, nie skąpić im pomocy z funduszów państwowych i ułatwiać im spełnianie ich zadań. Równie chłodno przyjęto projekt do ustawy o gospodarstwach rentowych. Uznając dodatnie strony myśli zasadniczej, wyrażono obawę, że z projektowanej ustawy o gospodarstwach rentowych w dzisiejszej jej formie korzystałyby w znacznej części, a może nawet przeważnie, żywioły, wcale na poparcie niezasługujące, a zatem cel byłby chybiony. Praktycznego znaczenia dla ludności nabrałby projekt dopiero wtedy, gdyby równocześnie uchwalono ustawę o kupowaniu i parcelowaniu majątków ziemskich i tworzeniu z nich gospodarstw rentowych. W ten sposób wytworzyćby się mogła średnia własność ziemska, a ludność wiejska bezrolna łatwiej przyjśćby mogła do posia-

---

PRZED LATY.

POWIEŚĆ

przez ***

(56) **Tom drugi.**

(Ciąg dalszy).

XVII.

Zima w tym roku była ciężka i długa. Pod koniec marca bynajmniej jeszcze się nie zabierała do ustąpienia z placu. W drugiej połowie postu kryte sanie, opakowane jak na daleką podróż, stały przed jedną ze stacyj pocztowych między Górą a gubernialnem miastem, na tej samej drodze, którą, kilka miesięcy temu, przebywał Roman z ojcem Emilki, a później i sam, gdy z rozdartem sercem dążył na wygnanie. Duży, piękny pies leżał na fartuchu z przodu, wierny stróż wszystkiego tego, co w sobie zawierały liczne tłumoki. Śnieg wielkiemi płatami majestatycznie padał z szarego nieba i grubą, puszystą warstwę dodając do wszystkich dawniejszych, już ubitych, nietylko wszystkie przedmioty do koła pokrywał białym całunem, ale też groził wielkiem utrudnieniem i tak już nie lekkiej pod wiosnę podróży. Prawda, że tam, dokąd spieszyła osoba, w smutnej zadumie siedząca w gościnnej izbie nad dogasającym i zaśniedziałym samowarem, zima jeszcze długie trwanie miała przed sobą i nie przejrzane okiem śnieżne przestrzenie zapowiadała podróżnym do przebycia.

Celina jechała do brata, smutna i żałobą okryta. Jakże inaczej tak niedawno jeszcze przedstawiała się przyszłość. Dziś, gdy wszystkie plany, wszystkie projekty leżały w gruzach, życie przyznawało jej słuszność w tem, co najbliżsi jej nawet i najukochańsi mienili być przesadą i całkiem zbyteczną z jej strony ofiarą.

Myślała o tem, myślała o wszystkiem i o wszystkich, których porzucała na długo, może na zawsze; myślała o tych zmianach, które tak szybko po sobie w przeciągu jednego niespełna roku nastąpiły i ani się spostrzegła, jak czas przeleciał, jak świeże konie wyprowadzono ze stajni i zaczęto dla niej zakładać. Kiedy już trójka stała w zaprzęgu, gotowa do swej obowiązkowej nieustannej służby i jemszczyk z mosiężną blachą o dwugłowym orle na kapeluszu jeszcze tylko ciaśniej przyciągał z przodu duhę środkowego konia do hołobli, z przeciwnej strony dały się słyszeć dzwonki i niebawem przysunęła się kareta na saniach, wcale z pańska wyglądająca. Celina nie była ciekawą wiedzieć, kto w niej jedzie, co to ją mogło obchodzić? to też i na wysiadających żadnej nie zwróciła uwagi. Ale w chwili właśnie, kiedy nowoprzybyli, widząc pokój gościnny zajęty, udawali się tymczasowo do izby pocztowego pisarza, służąca drzwi otworzyła do sieni i przed oczyma pani jej mignęła postać mężczyzny, odzianego pięknem futrem obok młodej i bardzo wykwintnie w sobole i aksamity wystrojonej pani; dobrze zaś znany, dźwięczny głos tego mężczyzny, mówiącego coś do swej towarzyszki, obił się o jej uszy. Pan Henryk, w kilka tygodni po ślubie, młodą małżonkę wiózł do domu swego.

— Konie gotowe — powiedziała służąca — może pani zechce już się ubrać.

Celina machinalnie zebrała rzeczy swoje.

Czy on ją poznał? Czy będzie wiedział, z kim się tu skrzyżował?

Wtem wszedł pisarz z podorożną i wręczył ją Celinie. Wzięła na siebie futro i wszystkie przybory niezbędne w długiej zimowej podróży, obejrzała się jeszcze, czy też nic przypadkiem nie zapomniała i wyszła do sieni.

Już zstępowała ze stopni drewnianego ganka i miała wsiąść do sań, gdy ktoś za nią z pośpiechem drzwi otworzył i doganiając, podał jej ramię...

— Pani mnie nie poznaje? — odezwał się Henryk nie zupełnie pewnym głosem. — Żeby trochę, tobyśmy się rozminęli w drodze, tak blizko będąc siebie. Jakiż to dziwny traf.

— Traf, któremu bardzom rada — podchwyciła Celina — ponieważ tak niespodzianie pozwala mi pożegnać pana, a zarazem i złożyć mu moje powinszowania i życzenia najszczersze...

Pan Henryk skłonił się.

— Pani jedzie...

— Do brata.

— I tak sama?

— Nie zupełnie, bo ze służącą i... z aniołem stróżem.

— Ale podróż taka daleka.

— Panie Henryku, jest nas tylko dwoje!

— I pani te strony porzuca na długo?

— Na cały czas wygnania brata mego.

Tu panna służąca pani Henrykowej przyszła odwołać młodego małżonka.

— Pani każe powiedzieć, że się pan przeziębi i dostanie kataru.

Pan Henryk nic nie odpowiedział.

— W istocie nieostrożność to do nie do wybaczenia — podchwyciła Celina. — Mógłbyś pan zachorować i dużo niepokoju przyczynić drogiej osobie, a to się niegodzi.

I czemprędzej wskoczyła do swoich krytych sań, ręką dając mu znak pożegnania. Ale pan Henryk nie spieszył z powrotem do izby i stał jeszcze czas jakiś, patrząc za znikającą.

Czy ją teraz zrozumiał? Czy jej nareszcie w sercu swem przebaczył? Zdaje się; wszak nie miał już za co się gniewać, wszak dziś być musiał zupełnie szczęśliwym!

Minęły lata i przeleciał spory kawał czasu. W losie Romana nie się nie zmieniło. Były rozmaite starania, ale te zawsze dotąd spełzały na niczem. Przychodziły listy ze stron rodzinnych, pisywała pani Izabela, pisywała panna Brygida, ale wiadomości, jakich udzielały, nie wiele miały w sobie pocieszającego. Znikały tam jedne po drugich postaci, do lepszych należące czasów, serce w oddaleniu coraz bardziej się ściskało. Chwilami opadały ręce, obezwładnione już i bez tego i nikły podkopane nadzieje. A na szerokim świecie zachodziły i przemijały wypadki, dzięki którym to właśnie na Syberyi przedłużało się niejedno wygnanie. Rzeź galicyjska, niepokoje poznańskie, naprzód przeraziły i zasmuciły nasze rodzeństwo. Burzliwy dla całej Europy rok czterdziesty ósmy, który tyle zmian za sobą pociągnął, obudził zrazu jakieś nadzieje. Kampania węgierska te nadzieje naprzód wzmogła, a ostatecznie zniszczyła. Roman ciężko przebolał jej zakończenie. Nastąpiła we Francyi prezydentura księcia Ludwika Napoleona — niewiele się od niego Roman spodziewał na mocy strasburskich i bulońskich jego pokuszeń, mając go w gruncie za miernych bardzo zdolności awanturnika. Wystąpienie jego wszakże w obronie Papieża i ułatwienie Piusowi IX powrotu z Gaety, w korzystniejszem mu go przedstawiło świetle. Z większą się też ku niemu zwrócił sympatyą, aż niespodziewany obrót rzeczy w kwestyi wschodniej, nadany już przez Napoleona III, i wojna krymska do reszty zmieniły pierwotne o nim zdanie.

Zwycięztwa pod Almą i pod Inkermanem egzaltowały umysły. Lecz wiadomości dochodziły nierychło. To też nieraz w chwili ich otrzymania mówiono sobie: tak było wtenczas, jak zaś jest dziś, to Bóg jeden raczy wiedzieć.

Wtem dnia jednego wieść piorunująca, jak błyskawica, rozleciała się po mieście. Cesarz Mikołaj żyć przestał.

Wielu niepomiernie się ucieszyło tem nagłem ubyciem zaciętego wroga, jak gdyby już teraz nic nie stało na przeszkodzie spełnieniu najśmielszych ich nadziei. Roman cieszyć się nie mógł.

— Dla nas — rzekł siostrze po wyjściu kilku znajomych, którzy w przepełnieniu serca wpadli byli do nich wnet po otrzymaniu wiadomości — dla nas wszystko, co od tego człowieka pochodziło, było zawsze fatalnem, tak w życiu jego, jak w śmierci. Nie mógł on bowiem dla nas umrzeć bardziej nie w porę.

— Ale prześladowania religijne, a może i narodowe, do pewnego stopnia teraz ustaną, trzeba się tego spodziewać. Słyszałam przynajmniej, że się dzisiejszy car dawniej nieraz z tem odezwał, że mu wszystko jedno, jakiej kto jest wiary, a co wygnanie nasze, to się z tem nowem wstąpieniem na tron skończy niezawodnie.

— Twoje z pewnością; moje prawdopodobnie też, tylko w inny sposób.

— Jak możesz tak mówić, jak możesz wymawiać tak bolesne a próżne Bogu dzięki słowa. Wszak miewałeś nieraz przeczucia, które się z łaski Boga nie sprawdziły, to cała moja pociecha. Nie jesteś przecie chorym, mój drogi?

Nie, chorym Roman nie był, zbladł wprawdzie i zmizerniał bardzo w ostatnich czasach, ale zapewne tylko z tęsknoty i niepokoju.

I znowu minął czas jakiś, Sewastopol upadł.

Celina podała bratu świeżą paczkę dzienników. Odsunął ją na stronę z melancholijnym uśmiechem.

— Ja gazet już nie czytam — wyrzekł spokojnie — wiem z góry, co będzie: zawrą pokój, nic dla nas nie zrobią, i wszystko będzie skończone. Sposobność jedyna, jaka się już nie powtórzy, na zawsze straconą zostanie.

(Dokończenie nastąpi.)

dania ziemi, coby dla kraju tak pod względem społecznym, jak i ekonomicznym z wielką było korzyścią. Co do merytorycznej strony obydwu projektów nie powzięło jednak zgromadzenie żadnych ściśle sformułowanych uchwał, wyrażając jedynie życzenie, aby najpierw pisma nasze obydwie sprawy wszechstronnie roztrząsnęły i przez publiczną dyskusyę wyjaśniły.

Przy naradach o rozszerzeniu prawa głosowania podnoszono z naciskiem krzywdę, wyrządzoną ludności naszej przez dotychczasową ordynacyę wyborczą, na mocy której blisko ćwierć milionowa ludność wiejska księstwa Cieszyńskiego wybiera do Rady państwa tylko jednego posła, a miasta nasze Cieszyn, Frysztat, Frydek, Bogumin w najnienaturalniejszy sposób połączone są w jedną grupę wyborczą z miastami w Opawskiem, aby tylko raz na zawsze zapewnić w nich przewagę żywiołowi niemiecko-centralistycznemu. Uchwalono tedy prosić X. Świeżego, jako posła do Rady państwa, aby przy sposobności zmiany ustawy wyborczej domagał się powiększenia liczby posłów z gmin wiejskich księstwa Cieszyńskiego i usunięcia w najwyższym stopniu niesprawiedliwego podziału na okręgi wyborcze, a zaś zamierzonemu rozszerzeniu prawa głosowania zasadniczo się nie sprzeciwiał, o ileby przezto ludność wiejska żadnej nie poniosła szkody. W zgromadzeniu brali także udział posłowie sejmowi Dr Jan Michejda i Jerzy Cienciała.

Na „Towarzystwo rolnicze dla księstwa Cieszyńskiego“, które urządzeniem tegorocznej wystawy jubileuszowej tak świetny złożyło dowód swej żywotności i skuteczności długoletniej swej pracy, patrzano w pewnych sferach od samego początku z źle ukrytą niechęcią i usilnych dokładano starań, aby je skłonić do zlania się z tutejszą filią centralnego „Towarzystwa rolniczo leśniczego w Opawie“. Gdy jednak wszelkie w tym względzie czynione zabiegi, prośby i groźby nie odniosły pożądanego skutku, wymyślono sposób inny, który miał niechybnie doprowadzić do celu przez odjęcie Towarzystwu naszemu pola działania, a tem samem i racyi bytu. Sposób ten polegał na zamierzonem tworzeniu powiatowych towarzystw rolczych w całym kraju, któreby przez swoich delegatów wybierały Wydział centralny do kierowania sprawami wspólnemi wszystkich Towarzystw i zastępowania interesów rolniczych. Dla powzięcia ostatecznych w tej sprawie postanowień odbył się w Opawie w drugiej połowie zeszłego miesiąca zjazd delegatów wszystkich Towarzystw rolniczych śląskich, pod przewodnictwem zastępcy prezesa opawskiego „Towarzystwa rolniczo-leśniczego“ bar. Ernesta Sedlnitzky'ego, a w obecności delegata ministerstwa rolnictwa, inspektora kultury krajowej bar. Schwarza i delegata Wydziału krajowego bar. Zdenki Sedlnitzky'ego. Okazało się jednak, że wszystkie większe Towarzystwa oparły się organizacyi, popieranej przez centralne „Towarzystwo rolniczo-leśnicze w Opawie“, nie chcąc opuszczać stanowisk, wieloletnim trudem zdobytych, ani wyrzekać się wpływów i owoców swej pracy, aby dla szablonowych, a w stosunkach naszych niepraktycznych formułek na sobie samych popełnić samobójstwo. Przyczyniło się do tego przedewszystkiem stanowcze i świadome celu wystąpienie przedstawicieli naszego Towarzystwa, za co im się szczere należy uznanie. Po wyczerpujących rozprawach przychylił się zjazd delegatów do jedynie słusznego zapatrywania, że projekt ujęcia wszystkich Towarzystw rolniczych w kraju w pewien organiczny związek uwzględnić musi w pierwszym rzędzie towarzystwa już istniejące i uchwalił na tej podstawie następujące zasady:

1. W powiatach opawskim, karniowskim i bruntalskim, połączą się Towarzystwa miejscowe (kółka, kluby, kasyna rolnicze) w Towarzystwa powiatowe, które jednak nie muszą się stosować do granic powiatów politycznych, lub sądowych. ale mogą łączyć się z sobą na podstawie innych, położeniem geograficznem i stosunkami miejscowymi wskazanych warunków.

2. Dla powiatu frywałdzkiego zajmie miejsce Towarzystwa powiatowego „Towarzystwo rolnicze dla północno-zachodniego Szląska w Widnowie (Weidenau).“

3. Powiaty cieszyński, frysztacki i bielski tworzą jednę całość pod nazwą „wschodnia część kraju“, w której miejsce Towarzystw powiatowych zajmie nasze „Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego“ i „Filia opawskiego Towarzystwa rolniczo-leśniczego w Cieszynie.“

4. Wybrać się mający „Wydział centralny“ wszystkich Towarzystw zwoła corocznie na narady o sprawach obchodzących cały stan rolniczy zjazd delegatów. Na zjazd ten mają prawo wysłać swych delegatów wszystkie Towarzystwa (miejscowe i niemiejscowe, kółka, kluby, kasyna), jeżeli się przyłączą organicznie do większych Towarzystw. Temi „większemi Towarzystwami“ są; a) dla wschodniej części kraju (starostwo cieszyńskie, bielskie i frysztackie) „Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego“ i „Filia opawskiego Tow. roln.-leśn. w Cieszynie“; b) dla powiatów opawskiego, karniowskiego i bruntalskiego mają się potworzyć Towarzystwa powiatowe, a do póki to nie nastąpi, zastępować je będzie opawskie „Towarzystwo rolniczo leśnicze“; c) dla powiatu frywałdzkiego „Towarzystwo rolnicze dla północno-zachodniego Szląska w Widnowie.“ -- Kluczem do oznaczenia liczby delegatów, jaką każde Towarzystwo ma prawo na zjazd wysyłać, jest liczba 100. Każde Towarzystwo wysyła aż do liczby 100 członków swoich jednego delegata, a na każde następne 100 członków znowu po jednym delegacie. „Większe Towarzystwa“ urządzono w ten sposób, że są z niemi połączone Towarzystwa miejscowe (kółka, kluby, kasyna, filie) i wysyłają delegatów ze swych bezpośrednich członków (nienależących do Towarzystwa miejscowego) osobno, a połączone z niemi Towarzystwa miejscowe także osobno.

5. Centralnym organem wszystkich Towarzystw rolniczych czyli stanu rolniczego w całym kraju jest Wydział centralny. Delegatów do wydziału centralnego wysyłają wyżej wspomniane „Towarzystwa większe“. Liczba delegatów, jaką każde „Towarzystwo większe“ ma prawo wysłać do wydziału centralnego, stoi w prostym stosunku do ilości członków Towarzystwa wysyłającego. Klucz do oznaczenia liczby członków wydziału centralnego uchwali sam wydział centralny.

6. Towarzystwa rolnicze, które są zarazem Towarzystwami politycznemi (takiemi są prawie wyłącznie Towarzystwa czeskie) do tej organizacyi Towarzystw rolniczych należeć nie mogą.

Tak pojęta organizacya nie narusza samoistności Towarzystw już istniejących i ich dotychczasowych dorobków, a liczy się zarazem z właściwościami kraju i różnonarodowej ludności. Jeżeli inne nie zajdą przeszkody, jest nadzieja, że na tej drodze możliwą będzie wspólna praca nad rozwojem rolnictwa i podniesieniem ludności rolniczej naszego kraju.

Rząd przyznał „Towarzystwu rolniczemu dla księstwa Cieszyńskiego“ dwa głosy w krajowej komisyi subwencyjnej; dotąd nie miało tam Towarzystwo nasze żadnego głosu.

Leon XIII i Polacy.

Sygnalizowany nam wczoraj telegraficznie artykuł *Vaterlandu* o stanowisku Stolicy apostolskiej wobec Polaków pod zaborem rosyjskim, brzmi jak następuje:

Do stałych frazesów należy w liberalnej prasie twierdzenie, jakoby rządzący Papież opuścił Polaków w Rosyi, poświęcił ich Rosyi i t. p., a mianowicie gwoli Francyi i francusko-rosyjskiego porozumienia. Gdyby to twierdzenie było prawdziwem, to podniesionoby tem samem jedno najcięższych oskarżeń przeciw Głowie katolickiego Kościoła; gdyż prześladowany naród katolicki opuścić i oddać na łup prześladowców, jest to przecież z pewnością czyn, którego nigdy spodziewać się nie można od Namiestnika Chrystusowego, od najwyższego Pasterza wszystkich wiernych. W ostatnich dniach rzucono, jak wiadomo, z pewnej strony wiadomość o bliskiem zaprowadzeniu „rosyjskiej liturgii“ w Kościele katolickim w Rosyi i do tego dołączono szereg jadowitych uwag przeciw Stolicy św. Ta wiadomość, na podstawie zupełnie autentycznych informacyj, okazuje się tendencyjnym wymysłem i nie potrzebujemy o niej wspominać. Lecz na podstawie dokumentów i faktów da się łatwo wykazać, iż zarzut milczenia i nieczynności, jaki co do losu katolickich Polaków przeciw Leonowi XIII podnoszą ci, którzy mają w tem interes, aby naród katolicki postawić w niemiłym stosunku do Stolicy św., jest także odnośnie do lat poprzednich obecnego Pontyfikatu zupełnie nieuzasadniony, a przeto podniesiony w zamiarze na wskróś złośliwym. Że Rosya w okresie przeszło stuletnim niesłychanie wiele także pod względem religijnym zawiniła przeciw Polakom, zostającym pod jej panowaniem, że Kościół katolicki w Rosyi znajduje się w najsmutniejszem położeniu, i że także w najnowszym czasie nie brak tam zamachów na jego urządzenia, na jego wyznawców i na jego stan posiadania, to każdemu wiadomo i sami niejednokrotnie mieliśmy przykry obowiązek podobne fakta z przeszłości i teraźniejszości przytoczyć i należycie je napiętnować. To jednak nie jest dziś przedmiotem dyskusyi; nie chodzi obecnie o to, co się już sto razy powiedziało, ale o to, czy Leon XIII jest rzeczywiście Papieżem, który dla celów czysto politycznych lekceważy interesa katolickiego narodu i poświęca je nieuprawnionym żądaniom wrogów.

Gdy już od roku 1866 przerwany został oficyalny dyplomatyczny związek między Rosyą a Stolicą św., ustały w roku 1877 także półurzędowe stosunki z powodu niesłychanej obrazy, jakiej się dopuścił rosyjski reprezentant wobec Piusa IX na posłuchaniu. Jasną jest dla nas rzeczą, iż taki stan rzeczy — zerwanie wszelkich stosunków między Watykanem a Petersburgiem — nie mógł być korzystnym dla katolików w Rosyi. Celem więc zapobieżenia temu, aby ten w każdym razie ubolewania godny stan, nie stał się trwałym, starał się Leon XIII od początku swego pontyfikatu o znalezienie drogi, którąby mogła Stolicę św. postawić znowu w normalny stosunek do rządu rosyjskiego i umożliwić z nim porozumienie, naturalnie przy zastrzeżeniu godności i powagi Stolicy apostolskiej. Według ludzkiego sposobu myślenia, wydawało się rzeczą niemożliwą bez przyjęcia obustronnych stosunków polepszyć smutne położenie wiernych w Rosyi i poczynić dla uporządkowania kościelnych stosunków potrzebne zarządzenia dla Rosyi. Leon XIII mógł w tej mierze tem łacniej podjąć pierwszy krok, skoro jego wstąpienie na Stolicę papieską najlepszą nastręczało do tego sposobność. Nowy Papież w osobnem pismie notyfikował cesarzowi rosyjskiemu swój wybór na Głowę Kościoła, a w pismie tem ujął się równocześnie najgoręcej za katolickimi poddanymi cara. Na koronacyę obecnego cesarza Aleksandra III wysłał Papież osobnego legata do Moskwy.

Pierwszym sukcesem tego kroku było rzeczywiście przywrócenie dyplomatycznych stosunków Stolicy św. z Rosyą i zamianowanie stałego reprezentanta rosyjskiego przy Watykanie. Nie były to jednak ani jedyne usiłowania, ani jedyne sukcesa rządzącego Papieża około tego, aby uczynić znośnem położenie Kościoła i katolików w Rosyi. Autentyczny zbiór aktów Leona XIII, odnoszących się do rosyjskich stosunków, obejmuje pięć grubych tomów. Zawierają one listy Papieża do cesarza, listy do jego ministrów, listy do apostolskiego nuncyusza w Wiedniu, którego usług używał Ojciec św. przy rokowaniach z Petersburgiem, listy do polskich biskupów, a przedmiotem tych wszystkich pism jest ochrona religijnych interesów katolików w Rosyi, a mianowicie Polaków. Owe tomy zawierają dalej wszystkie instrukcye Ojca św. do polskiego episkopatu i do półurzędowego przedstawiciela Papieża przy rządzie rosyjskim, a wszystkie one zmierzały ku temu, aby rozprószyć uprzedzenia do Kościoła katolickiego i przedstawić go jako prawdziwego przyjaciela i dobroczyńcę tak książąt, jak ludów. Wreszcie są w tych aktach także wszystkie skargi i zażalenia zaniesione od Stolicy św. do rządu rosyjskiego, zawarte z nim porozumienia itd.

Z tych aktów więc przytaczamy niektóre szczegóły. W r. 1880 celem zaspokojenia najnaglejszych potrzeb katolickiej religii w Rosyi, zawarto w Wiedniu między apostolskim pronuncyuszem kardynałem Jacobinim, a rosyjskim ambasadorem Oubrilem, pewne specyalne stypulacye, które się odnosiły do obsadzenia wakujących stolic biskupich, do katolików na Kaukazie, do seminaryów duchownych, do duchownej akademii i do katolickiego kolegium w Petersburgu. Wskutek tych układów zawarto w r. 1882 w Rzymie stanowczą konwencyę co do seminaryów i duchownej akademii i spowodowano nadto ze strony rządu rosyjskiego oświadczenie, mocą którego przyjął on formalne zobowiązanie cofnięcia lub zmodyfikowania całego szeregu zarządzeń wyjątkowych przeciw katolickiemu duchowieństwu. Oświadczenie to datowane jest 24 grudnia i podpisane przez rosyjskiego przedstawiciela Michała Buteniewa. Dotyczy ono w szczególności zawieszenia postanowienia ukazu z 26 grudnia 1865 r. co do katolickiego duchowieństwa w Polsce i rewizyi dołączonego do tego ukazu w r. 1866 rpzporządzenia. Gdy bawiący podówczas we Florencyi książę Władysław Czartoryski dowiedział się o tym akcie, pospieszył mimo swej choroby do Rzymu, aby osobiście wyrazić Papieżowi swoje podziękowanie i radość. Rząd rosyjski rzeczywiście też w myśl swego oświadczenia, zniósł osobnemi dekretami z 12 maja 1883 i 5 października 1884 postanowienia ukazu z r. 1865 i rozporządzenie z r. 1866.

Gdy w r. 1888 p. Izwolski został uwierzytelniony przy Stolicy św. jako oficyalny ajent rosyjski, wdrożył Ojciec św zaraz rokowania co do obsadzenia wakujących jeszcze dyecezyj i co do restytucyi przebywającego na wygnaniu w Jarosławiu biskupa wileńskiego Hryniewickiego. Następstwem tych rokowań było uwolnienie biskupa wileńskiego z wygnania i wyasygnowanie mu pensyi oraz zamianowanie nowego biskupa wileńskiego w osobie X. Awdziewicza, dalej zostali mianowani biskupi Lublina, Tyraspola, Płocka, sufragan władysławski, a w końcu także arcybiskup mohylewski i jego sufragan. Do nowomianowanych książąt Kościoła wystosowano dnia 6 stycznia 1890 r. pismo, w którem wezwano ich w imieniu Ojca św., aby bronili i utrzymywali prawa Kościoła, aby mieli na oku dobro powierzonych sobie wiernych, aby żyli w harmonii z władzami państwowemi, aby zachęcali do posłuszeństwa dla ustaw państwowych, o ile one nie naruszają praw Kościoła. Dokument ten był nietylko przyjęty z uszanowaniem przez biskupów, ale wywarł, zdaje się, także na cesarza i na rząd pomyślne wrażenie. Gdy wkrótce potem biskupowi żmudzkiemu zagroził dotyczący gubernator samowolnie banicyą, przyznał rząd słuszność biskupowi i udzielił gubernatorowi ostrą naganę. Natomiast Ojciec św. pomimo nieustannego nalegania ze strony rządu rosyjskiege, nigdy nie skłonił się do tego, aby zezwolić na zaprowadzenie języka rosyjskiego w tak zwanem dodatkowem nabożeństwie (litanie, błogosławieństwa itp.).

Z powyższego przedstawienia rzeczy można się przekonać, o ile słusznem jest twierdzenie, jakoby Leon XIII poświęcił Polaków rządowi rosyjskiemu. Że położenie Kościoła katolickiego w Rosyi pozostawia wiele do życzenia, jest niestety zupełnie słusznem; lecz wina w tym względzie nie cięży prawdopodobnie na Leonie XIII. I czy ci, co ganią politykę Papieża, myślą na seryo, iż położenie katolików w Rosyi mogłoby się polepszyć, gdyby Papież zerwał rokowania z p. Izwolskim, i nie przyjmował w przyszłości u siebie ani wielkiego księcia, ani wielkiej księżny?

W uzupełnieniu powyższego artykułu *Vaterlandu* stwierdzamy raz jeszcze, iż według najwiarygodniejszych informacyj, zasięgniętych z najkompetentniejszego miejsca, absolutnie fałszywemi są wszelkie wiadomości o rzekomym zamiarze Ojca św. zaprowadzenia języka słowiańskiego w liturgii Kościoła rzymsko-katolickiego w Rosyi, oraz śpiewów kościelnych i kazań rosyjskich.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się szczegółowa dyskusya nad nowelą do ustawy o obronie krajowej. Początek posiedzenia streściła wczorajsza depesza. Po przemówieniu ministra Welsersheimba zabrał głos deputowany Hoffmann v. Wellenhof, zastrzegając się przeciw twierdzeniu niektórych mowców, jakoby właśnie nasza zagraniczna polityka i trójprzymierze były odpowiedzialne za niniejszą ustawę. Burzyciele pokoju nie są w obozie trójprzymierza. Bez trójprzymierza musiałaby Austrya zbroić się w tym samym stopniu, lecz położenie nasze byłoby niepewniejszem. Mowca zastrzega się przeciwko denuncyatorskiemu sposobowi, w jaki Młodoczesi, mieniący się wolnomyślnymi, omawiali narodowe przywiązanie jego partyi do zaprzyjaźnionego i ściśle sprzymierzonego państwa sąsiedniego. To przywiązanie da się dobrze pogodzić z wiernością dla ojczyzny. Nauki patryotyzmu nie potrzebuje jego partya od nikogo. (Oklaski na skrajnej lewicy). Mowca powątpiewa, czy kosztowny aparat obrony krajowej da się długo utrzymać. Może najwłaściwszem byłoby zupełne zlanie obrony krajowej z wojskiem. Tę myśl należałoby poruszyć przy najbliższych rokowaniach ugodowych z Węgrami.

Dep. hr. Gwido Dubsky oświadcza, iż jego partya głosować będzie za ustawą ze względu na mocarstwowe stanowisko państwa.

Dep. Vaszaty twierdzi, iż ustawa niniejsza jest owocem trójprzymierza. Naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami są Rosya i Francya. Wskutek trójprzymierza ma Austrya tylko zobowiązanie gwarantować Niemcom Alzacyę i Lotaryngię. Mowca wspomina o złem obchodzeniu się z żołnierzami czeskimi, a w końcu zwraca się przeciw wywodom dep. Popowskiego. Odczytał on — rzekł mowca — rosyjskie ukazy, jak gdyby chodziło o rosyjską ustawę wojskową. Wywody jego należy przyjmować z niedowierzaniem, gdyż Polacy szerzą niesprawiedliwą nienawiść do Rosyi i przedstawiają rzecz tak, jak gdyby car zjadał codziennie trzech małych Polaków z octem, oliwą i cebulą. Od czeskiego narodu, który bywa tak źle traktowany, nie można żądać podatku mienia i krwi.

§ 1 ustawy przyjęto, poczem po krótkiej dyskusyi przyjęto następne paragrafy, aż do 12 włącznie.

Credito mobiliare.

Już wczoraj wspomnieliśmy w „Przeglądzie politycznym“ o zawieszeniu wypłat przez największą instytucyę finansową Włoch *Credito mobiliare*, która posiadała liczne filie w całem królestwie. Zawieszenie wypłat tej instytucyi, utrzymującej rozległe stosunki tak finansowe, jak handlowe, grozi najfatalniejszemi następstwami dla całego kredytu włoskiego i pociągnąć za sobą może ruinę całego szeregu innych instytucyj finansowych. — Pierwszym skutkiem zawieszenia wypłat jest odroczenie likwidacyi miesięcznej na giełdzie rzymskiej na dzień 1 grudnia, a na giełdzie genueńskiej na dzień 2 grudnia. Przypomina to odroczenia likwidacyi miesięcznej, które miały miejsce w czasie krachu wiedeńskiego w roku 1873. Okazuje się, że bank nie mógł uczynić zadość zobowiązaniom swym giełdowym. Trudno na razie zoryentować się w aktywach banku. Według zapewnienia urzędnika firmy Florio, której szef zasiadał w radzie nadzorczej *Credito*, nadwyżka aktywów nad passywami wynosi 18—21 milionów — należy jednak to twierdzenie przyjąć z zastrzeżeniem, nietylko ze względu na źródło, ale i ze względu na to, że w stanie czynnym banku figurują akcye i obligacye różnych towarzystw w kwocie 59·6 milionów lirów, tudzież pretensye z rachunku bieżącego w kwocie 79·7 milionów lirów, o których niewiadomo, czy w pełnej wartości dadzą się zrealizować.

Dyrektor Frascara, który zresztą sam ponosi stratę 2 milionów lirów, nie zdawał sobie widocznie sprawy z doniosłości swego urzędu. Wprawdzie z początku szło wszystko dobrze. Gdy Frascara został dyrektorem, znalazł w portfelu bankowym weksle na 40 milionów lirów, pochodzące od banku budowlanego *Immobiliare*. Dla pokrycia części tej wierzytelności przejął domy i grunta należące do tego banku i dla ich sprzedaży założył osobne towarzystwo. Ponieważ jednak akcyj tego towarzystwa nikt kupować nie chciał, więc zostały one w kwocie 20 mil. lir. w posiadaniu banku. Resztująca wierzytelność *Credito* do *Immobiliare* w kwocie 25 milionów lirów, nawet wekslowo niepokryta, przedstawia się jako prosty dług z rachunku bieżącego. Drugim błędem dyrektora Frascary była spekulacya w rozmaitych walorach, co wywołało silną kontrminę bankierów turyńskich. Ostatnim ciosem, który dobił bank, było zakupno 20.000 własnych akcyj dla podtrzymania zniżki ich kursu. Gra to wogóle bardzo niebezpieczna, cóż dopiero w instytucyi, której znaczna część majątku umieszczona w nieruchomościach, z trudnością tylko da się spieniężyć.

Ponieważ *Credito mobiliare* w Rzymie i Medyolanie dzierżawił podatki gminne, więc celem strzeżenia praw skarbu gminnego, zarówno jak podatkujących, ustanowiło miasto Medyolan przed wczoraj władzę kontrolującą z ramienia miasta, a zapewne magistrat Rzymu taką samą ustanowi władzę.

Dla Austryi pocieszającą jest okoliczność, że jak się zdaje banki austryackie większych strat nie poniosą. Renta włoska również na razie nie ucierpiała wskutek tego wypadku. W Tryeście notowano wczoraj kurs akcyj *Credito* 165, potem 155. Na targach włoskich natomiast panuje popłoch bezprzykładny. Wierzyciele *Banca Generale*, która była w ścisłych stosunkach z *Credito mobiliare*, domagają się w Rzymie gwałtownie zwrotu swych wkładek. Kurs akcyj *Banca Generale* wskutek tej wiadomości z 175 spadał kolejno na 150, 133 i 118.

Czy rząd włoski lub finansiści zagraniczni zdołają w jakiś sposób reaktywować instytucyę, która powołaną była do spełnienia ważnego zadania w życiu społecznem Włoch i niezapełnioną po sobie pozostawi lukę, dotąd nie wiadomo. Według ostatnich wiadomości sąd udzielił już bankowi sześciomiesięcznego moratoryum bez obowiązku zwołania wierzycieli i upoważnił go do odbywania dalej na giełdzie likwidacyi i prolongowania reportów bez płacenia procentów i różnic kursowych.

Sprawy krajowe.

Lwów 1 grudnia.

(Organizacya instytucyi krajowych dozorców melioracyjnych).

(✕) Z końcem listopada b. r. skończyło się pierwsze tryennium kursu krajowego dla dozorców melioracyjnych, które Wydział krajowy kosztem funduszu krajowego i przy pomocy subwencyi ze skarbu państwa zaprowadził. Nadeszła tedy chwila przystąpienia do organizacyi tej służby, na wzór węgierskiej służby dozorców melioracyjnych w Koszycach.

Nowa ta instytucya powołaną będzie do wykonywania i bezpośredniego dozoru robót melioracyjnych. Krajowi dozorcy melioracyjni będą organami pomocniczemi krajowego biura melioracyjnego i mają wykonywać prowadzone przez inżynierów biura melioracyjnego roboty publiczne i prywatne oraz pomagać tymże inżynierom w czynnościach kancelaryjnych; następnie prowadzić roboty konserwacyjne przy publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych pod nadzorem inżynierów biura melioracyjnego.

Wydział krajowy domaga się ustanowienia następujących kategoryj dozorców: Konduktorów melioracyjnych z płacą roczną 600 złr., dodatkiem rocznym na mieszkanie 100 złr. i z ryczałtem rocznym na objazdy 100 złr. Starszych dozorców melioracyjnych z płacą roczną 540 złr.; dozorców melioracyjnych z płacą roczną 360 złr. W czasie zajęcia w polu otrzymywać będą dozorcy i starsi dozorcy, prócz zwrotu kosztów podróży, mianowicie należytości trzeciej klasy za podróż koleją, a 6·6 centów od jednego kilometra za podróż końmi, dyety po 50 ct. dziennie, lub w miejsce tego wynagrodzenia mieszkanie i utrzymanie. Uczniowie krajowego kursu praktycznego dozorców melioracyjnych otrzymają na czas zajęcia przy robotach w polu, oprócz powyższych dyet i zwrotu kosztów podróży, płacę miesięczną w kwocie 15 złr.

Pobory konduktorów melioracyjnych, t. j. płacę, dodatek na mieszkania i ryczałt na objazdy pokrywać będą fundusze konserwacyjne publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych, płace zaś, dyety i koszta podróży dozorców i starszych dozorców, zarówno jak i uczniów, odnośne fundusze budowy, względnie właściciele gruntów, podejmujący roboty melioracyjne. Dozorcy, przydzieleni ekspozyturom do wykonywania melioracyj prywatnych, otrzymywać będą płacę za czas, w którym nie są zajęci w polu, z funduszu krajowego, z dotacyi ekspozytur na utrzymanie dozorców drenarskich.

O przyjęciu dozorców, które będzie zależnem od ukończenia praktycznego kursu przy biurze melioracyjnem i złożenia z dobrym skutkiem egzaminu głównego, tudzież o liczbie dozorców stanowić ma Wydział krajowy. Rangę starszego dozorcy będzie mógł otrzymać dozorca, odznaczający się znajomością rzeczy i gorliwością w służbie po kilkuletniej praktyce; miejsce zaś konduktora takiż dozorca, który nadto obeznanym będzie z manipulacyą kancelaryjną i prowadzeniem rachunków. Ilość dozorców zawisłą będzie od rozmiarów mających się wykonać i konserwować robót.

Mianowani przez Wydział krajowy dozorcy otrzymają emeryturę, tak, jak urzędnicy manipulacyjni. W tym celu ma być utworzonym oddzielny fundusz emerytalny, do którego mają wpływać i opłaty dozorców w wysokości 4% pobieranej płacy; dotacya coroczna Sejmu po 500 złr., począwszy od r. 1895; dobrowolne datki właścicieli gruntów, wykonujących roboty melioracyjne. Niedobory funduszu emerytalnego dozorców melioracyjnych pokryć ma fundusz krajowy.

Przedłożenia w tej sprawie wniesie Wydział krajowy na zbliżającej się sesyi sejmowej.

KRONIKA.

Kraków 2 grudnia.

— **Z Uniwersytetu.** Dziś uzyskał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw p. Józef Aleksander Wielochowski, rodem z Nowego Sącza.

— **Wieczór Mickiewiczowski.** Bilety na wieczór Mickiewiczowski sprzedaje w niedzielę Kasa zamówień przez cały dzień, a w poniedziałek w westibulu nowego teatru od godz. 9 rano, aż do rozpoczęcia się przedstawienia, sprzedawać je będzie komitet. P. Myszuga, artysta opery lwowskiej, przyjeżdża jutro celem odbycia prób z muzyką 13 pułku na poniedziałkowe przedstawienie.

— **Ślub.** Dzisiaj o godz. 12 w południe w kaplicy cudownej Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławiony został związek małżeński między p. Maryą Mátyás, córką Franciszki z Jakubowiczów i ś. p. Franciszka Mátyása, radcy sądowego, a p. Zygmuntem Odwaga Duczyńskim, synem ś. p. Juliusza i Joanny z Moszyńskich, właścicielem dóbr ziemskich we wschodniej Galicyi. W orszaku ślubnym znajdowali się członkowie rodzin Jakubowiczów, Starowieyskich, Dąmbskich, Zawiejskich, hr. Moszyńskich.

— **Z teatru** dochodzą nas wiadomości o wielce urozmaiconym repertuarze bieżącego miesiąca. I tak już we czwartek przyszłego tygodnia wystawione będzie *Poskromienie złośnicy* Szekspira; dyrekcya teatru przygotowuje to arcydzieło klasycznego repertearu z wielkim nakładem. Wszystkie kostiumy sprawiono podług wzorów Ticyana Veccelli, wedle figuryn wiedeńskiego Burgtheatru, a wykonała je miejscowa teatralna kostiumernia; dekoracye nowe, pędzla Burghardta, umeblowanie stylowe, wykonane przez majstrów krakowskich, według ilustracyj, zawartych w historyi umeblowania Havarda. *Poskromienie złośnicy* wystawia reżyserya według scenaryusza wiedeńskiego.

Nowością, poprzedzającą *Poskromienie złośnicy*, będzie wystawienie jednego z arcydzieł literatury francuskiej, głośnej komedyi Emila Augiera *Zięć pana Poirier*. Rolę tytułową objął p. Lubicz; w popisowej roli p. Poirier przejdzie p. Kamiński ogniową próbę.

Pomiędzy 10 a 12 grudnia ujrzymy na naszej scenie jednę z najświeższych nowości repertuaru paryskiego, komedyę *Najlepszy z mężów (Le premier mari de France)* Albina Valabrègua, którą się udało dyrekcyi pozyskać za wysoką cenę od samego autora. Jest to komedya lekkiego pokroju, szczęśliwsza jeszcze od pamiętnego nam *Szczęścia małżeńskiego* tegoż autora, nader wesoła, pełna nowych pomysłów w komicznych sytuacyach, ciesząca się w paryskim *Palais Royal* niebywałem powodzeniem. Przekładu *Najlepszego z mężów* dokonał sekretarz artystyczny naszego teatru, p. Danielewski.

— **Komisya,** która zajmowała się urządzeniem uroczystości otwarcia nowego teatru, odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwaliła polecić wypłatę rachunków za roboty i dostawy, z uroczystością połączone.

— **Rysunki Matejki.** Komitet dla „głodnych dzieci“ nadesłał na wystawę sztuk pięknych w Sukiennicach 6 rysunków, otrzymanych od mistrza Matejki na powiększenie funduszów opłacania obiadów dla biednej dziatwy. Rysunki te będą przez komitet spieniężone. O bliższych szczegółach doniesiemy w najkrótszym czasie.

— **Wystawa obrazów** w Sukiennicach będzie jutro elektrycznie oświetloną; w sali przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **Kółko Rolników** Wszechnicy Jagiell. powzięło zamiar urządzenia w nadchodzącym karnawale balu, z którego dochód przeznaczonym został w połowie na zakupno domu Matejki, a w połowie na bibliotekę tegoż Kółka. Urządzeniem balu zajmuje się Komitet, w którego skład weszli słuchacze studyum rolniczego.

— **Złożenie egzaminów.** Przed komisyą egzaminacyjną uzyskali patent na nauczycieli szkół wydziałowych, nauczyciele szkół ludowych, mianowicie z grupy językowo-historycznej oraz z języka niemieckiego pp. Bernard Bieder, tymczasowy nauczyciel młodszy XI szkoły w Krakowie (z odznaczeniem), oraz pp. Józef Droba, kierownik szkoły w Mielcu i Władysław Hryniewiecki, nauczyciel z Kozłowa. Z grupy matematyczno-przyrodniczej uzyskał patent nauczyciel p. Jędrzej Polek z Tarnowa (z odznaczeniem).

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Szanowna Redakcyo! W grudniowym zeszycie *Przewodnika bibliograficznego* pomieścił p. Dr Wisłocki wiadodomość, że archiwum parafialne kościoła N. P. Maryi nie istnieje, powołując się na krótką moją wzmiankę w przypisku do „Wydawnictw z archiwów kościelnych,“ że archiwum to przedtem starożytne i nadzwyczaj bogate należy już od kilku lat do historyi. Ponieważ wiadomość powyższa mogłaby wśród ogółu niekorzystne mniemanie o dawniejszym zarządzie archiprezbiteryalnego kościoła N. P. Maryi wywołać, czuję się w obowiązku wyjaśnić, co następuje:

We wspomnianym cytacie wyraziłem się niedokładnie, nie chciałem bowiem podawać w wątpliwość samego istnienia archiwum, tylko uwydatnić, że od dłuższego czasu dawne bogactwo jego należy do historyi. W interesie prawdy dodać pragnę, że archiwum to parafialne, pomieszczone obecnie w swym głównym zasobie w t. zw. wikarówce, przeglądał w roku ubiegłym na życzenie komitetu parafialnego p. Dr St. Krzyżanowski i posiada jego opis. W archiwum tem dość jeszcze bogatem mieszczą się dyplomy, z których najstarszy pochodzi z r. 1303, bulle, akty istniejących przy kościele bractw i ołtarzów, rejestra i inwentarze. Podana zaś wzmianka o uporządkowaniu archiwum jest w rzeczy samej przedwczesną, bo o ile mi wiadomo, zarząd kościoła zamierza do tego przystąpić dopiero po dokonaniu uporządkowania biblioteki.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania
Kraków 1 grudnia 1893. *X. Dr Fijałek.*

— **Otwarcie nowego handlu.** Dziś o godzinie 11 przed południem odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego katolickiego handlu w naszem mieście, mianowicie handlu farb, oraz wszelkich materyałów malarskich, przyrządów do rysowania, pisania, artykułów chirurgicznych, toaletowych, artykułów gospodarczych, technicznych i t. d. pp. Reima i Friedricha przy ul. Floryańskiej L. 45. Handel urządzony jest z gustem i elegancyą, a oświetlony elektrycznie. Poświęcenia sklepu i magazynów handlu dokonał kapłan zgromadzenia OO. Karmelitów, poczem właściciele firmy podejmowali śniadaniem sproszonych gości.

— **Z kolei państwowej.** Przy pociągach pospiesznych Nr $^{1}/_{301}$ i $^{302}/_{2}$ kursują napowrót wagony wprost między Wiedniem a Suczawą. Podróżni, jadący temi pociągami, nie potrzebują już przesiadać się we Lwowie do innych wagonów. Wagon sypialny kursuje jeszcze nadal między Krakowem a Podwołoczyskami, względnie Wołoczyskami.

— **Loterya fantowa Stowarzyszenia Nauczycielek.** Pani Gąsiorowska z Belgradu nadesłała prześliczne roboty i hafty bułgarskie na loteryę, którą zwykle tak hojnie zasila. Również nadesłały fanty panie profesorowe: Creizenachowa, Lewicka i Browiczowa; Doktorowe: Marsowa i Wł. Harajewiczowa, dalej Miłkowska, Meixnerowa, St. Muczkowska, hr. Andrzejowa Potocka, Barbara Beaupré, E. Staniewiczówna, M. Paszkiewiczówna, L. Wiszniewska, M. Jakubowska, L. Bochenek, M. Rzymkowska, M. Mayerberg, Konstantowa Popielowa, L. Siemieńska, M. Eljaszówna, Fr. Kirchmajerówna, J. Poleska, Biechońska, Ks. Chlebowska, Babecka, M. Dyhdalewiczówna, Wł. Mühln, P. Lutostańska, O. Spławińska i J. Jasiński. Pieniądze na cele loteryjne nadesłali: hr. Stanisławowa Wodzicka 10 złr., profesorowe Łazarska i Żuławska po 5 złr., A. M. 1 złr., M. Bauda 1 złr.

— **Z sali sądowej.** Od kilku dni toczy się w tutejszym sąd. kar. przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Paulinie z Kemplerów 1-o voto Engelstein 2-o Holzapfel, lat 52 liczącej, izraelitce, wdowie, matce 2 dzieci urodzonej i zamieszkałej w Krakowie, oraz Józefowi Immerglückowi, lat 23 liczącemu, izraelicie, stanu wolnego, słuchaczowi politechniki w Wiedniu. Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie między tutejszymi izraelitami, którzy też tłumnie zapełniają salę sądową. Holzapflowa oskarżona jest o zbrodnię oszustwa; akt oskarżenia twierdzi, iż wiedząc o swej niewypłacalności, podstawiła zmyślonego wierzyciela w osobie Jakóba Immerglücka, i jemu sprzedała pozornie swe realności celem usunięcia ich z pod egzekucyi i przekręciła tym sposobem prawdziwy stan swej masy, pozbawiając wierzycieli możności zrealizowania pretensyj; szkodę wierzycielom miała wyrządzić w kwocie 5.140 złr. Józef Immerglück, narzeczony córki Holzapflowej, obwiniony jest o współwinę w zbrodni oszustwa. Rozprawa skończy się dzisiaj wieczorem. Przewodniczy rozprawie radca Matusiński; oskarża zastępca prokuratora p. Dr Doliński. Immerglücka broni adw. prof. Dr Rosenblatt, Holzapflową Dr Tilles. Imieniem poszkodowanych występuje Dr Czesnak.

— **Mianowania i przeniesienia.** Pan Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych Namiestnictwa: Władysława Sahanka i Marcelego Kuczabińskiego, rewidentami rachunkowymi; asystentów rachunkowych Namiestnictwa: Michała Androchowicza i Bronisława Soukupa, oficyałami rachunkowymi, oraz praktykantów rachunkowych Namiestnictwa: Apolinarego Teodorowskiego i Karola Waltera, asystentami rachunkowymi w departamencie rachunkowym galic. Namiestnictwa.

P. Namiestnik zamianował kancelistów Namiestnictwa: Bronisława Wizimirskiego i Juliana Węglińskiego, sekretarzami powiatowymi; kancelistę galic. dyrekcyi dóbr państwowych, Stanisława Zaleskiego, oficyałem Namiestnictwa, oraz sługę urzędowego Namiestnictwa, Izydora Niżyńskiego, kancelistą Namiestnictwa.

P. Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego, Bronisława Wizimirskiego, z Przemyśla do Łańcuta, oraz przeznaczył kancelistę Namiestnictwa, Izydora Niżyńskiego, do służby przy starostwie w Przemyślu.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kontrolora urzędu sprzedaży soli, Władysława Mizerskiego, zarządcą w IX, kontrolora urzędu sprzedaży soli w Kaczyce na Bukowinie, Karola Banko, kontrolorem urzędów sprzedaży soli w X klasie rangi.

— **Wystawa krajowa.** Dyrekcya wystawy postanowiła urządzić zbiorową wystawę gorzelń galicyjskich. Do współudziału zaproszono przeszło 600 gorzelń rolniczych.

— **Poruczony zakres działania.** Na posiedzeniu Rady miasta Lwowa w d. 30 listopada, doniósł prezydent p. Mochnacki o uchwałach komisyi budżetowej, w sprawie zwrotu kosztów za sprawowanie poruczonego zakresu działania. Z odnośnych obliczeń okazało się, że sprawy własnego zakresu działania gminy wynosiły nieco ponad 18%, zaś poruczonego blisko 82% wszystkich przez gminę załatwianych agend. Gmina nie może żądać wynagrodzenia za wszystkie czynności poruczonego jej zakresu, gdy jednak gmina lwowska jako posiadająca osobny statut, musi spełniać i te czynności, które należą do starostwa, przeto sądzi, że za te czynności ma prawo żądać gmina wynagrodzenia. Kwestya ta miała być przedmiotem obrad wiecu burmistrzów, zwołanego do Wiednia, ale ponieważ wiec do skutku nie przyszedł, więc Dr Byk wypracował obszerną w tym przedmiocie petycyę. Komisya budżetowa proponuje tedy, żeby Rada wysłała deputacyę, którаby ową petycyę wręczyła p. ministrowi spraw wewnętrznych z prośbą o uwzględnienie. Rada uchwaliła w myśl wniosków komisyi. W skład deputacyi wejdzie prezydent miasta i czterej posłowie do Rady państwa z miasta Lwowa: Dr Lewakowski i Dr Piętak, oraz Dr Byk i Dr Roszkowski. Petycya ma być wylitografowaną i rozesłaną do wszystkich miast, które się rządzą własnym statutem.

— **Cholera.** W dniu 30 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: w pow. brodzkim: w Założcach 3 osoby. Wypadków wyzdrowienia lub śmierci nie było. Ogółem zatem z poprzednio w leczeniu pozostałymi chorych 15.

Z powodu wygaśnięcia cholery w powiecie kołomyjskim i nadwórniańskim zniesiono rewizyę lekarską podróżnych i pakunków na stacyach w Kołomyi i Stanisławowie.

— **Prezenta.** Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Tekuczy X. Michałowi Mysule, dotychczasowemu gr. kat. proboszczowi w Russowie.

— **Uczniowie szkoły czernichowskiej** nie powrócili jeszcze do zakładu, jakkolwiek zarówno p. delegat Laskowski, jak i inni członkowie kuratoryi nakłaniali ich do tego przyjacielskiemi radami. Przyczyną zajścia było, jak się dowiadujemy, wykluczeczenie z zakładu jednego z uczniów, który stawiał opór poleceniom dyrekcyi. Przez źle zrozumianą solidarność koledzy wydalonego ucznia nakłonili wszystkich wychowańców zakładu do opuszczenia Czernichowa. Starsi uczniowie biorą przez ten postępek ciężką odpowiedzialność na siebie, gdyż narażają młodszych kolegów na utratę całego roku studyów, a rodzinom swoim sprawią wiele przykrości, kłopotów i kosztów. Nie wątpimy, iż gdyby wszyscy secesyoniści powrócili jutro do zakładu i poddali się nieuchronnej dyscyplinarnej karze, zarówno dyrekcya, jak kuratorya, przebaczyłyby im ich nierozwagę. Inaczej będą oczywiście ogłoszone nowe wpisy, a władze szkolne rozstrzygnąć o przyjęciu każdego ucznia z osobna. Ewentualność tę powinni chwilowo zbałamuceni młodzieńcy wziąć do serca, a obowiązkiem jest rozważniejszych naprowadzić kolegów na jedynie właściwą drogę natychmiastowego powrotu do zakładu.

— **Aresztowania na Ukrainie.** Z korespondencyj do czasopisma ruskiego *Prawda*, wychodzącego we Lwowie, dowiadujemy się o rewizyach i aresztowaniach Małorusinów w Czernihowie na Ukrainie zadnieprskiej, dokonanych przez władze rosyjskie dnia 20 października. W Czernihowie aresztowano następujące osoby: Wierę Dersz, Reczkowską, B. Andrejewskiego i seminarzystę Nowodworskiego. Ponieważ panna Dersz była bibliotekarką „Biblioteki publicznej,“ przeto zrobiono rewizyę i w lokalu tejże biblioteki. Wierę Dersz, wskutek śmiertelnej choroby jej matki, żandarmi zostawili byli na razie w domu, na wolnym areszcie, a innych aresztowanych osadzono w więzieniu w Czernihowie, zkąd następnie wywieziono ich najprawdopodobniej do Warszawy. O powodach tych aresztowań krążą różne wersye. Z nich podajemy tę tylko, którą korespondent rzeczonego czasopisma uważa za najprawdopodobniejszą. W r. 1887 objął kierunek tamecznego seminaryum duchownego protopop Markow, który postanowił stłumić w niem „ducha małoruskiego.“ W samym początku swego urzędowania wykluczył z seminaryum około 20 alumnów, których władze powysyłały w drodze administracyjnej w różne strony państwa. Między wydalonymi był niejakiś Świderski, któremu pozwolono zamieszkać w Warszawie, gdzie zajmował stanowisko prywatne i w interesie swych chlebodawców jeździł często do Petersburga. Opowiadają w Czernihowie, iż w Warszawie czy Petersburgu uknuć miano jakiś spisek, w celu dokonania zamachu na cara, po którego wykryciu między wielu innymi aresztowano także i Świderskiego. Znajomy tego ostatniego, niejaki Sidorow, mieszkający w Dorpacie, wiedząc, iż Świderski utrzymuje stosunki listowe z panną Dersz i kilku innymi znajomymi w Czernihowie, napisał list ostrzegający, który wpadł w ręce żandarmeryi, w następstwie czego przedsięwzięto wspomniane wyżej aresztowania. Na osobny rozkaz z Petersburga aresztowano także i pannę Dersz i osadzono w więzieniu, chociaż ją, ze względu na chorobę matki, żandarmerya miejscowa zostawiła była w mieszkaniu matki.

— **Sprawa o fałszerstwo.** Jak donosi „Agencya Północna,“ w sądzie okręgowym w Moskwie rozpoczął się w dniu 30 listopada proces o podrabianie w Moskwie i sprzedaż fałszywych kuponów od biletów skarbu państwa.

— **Ronacher.** Z Wiednia donoszą, że znanemu *„Etablissement Ronacher“* grozi bankructwo; wydatki są bowiem ogromne, a publiczność nielicznie do zakładu uczęszcza. Pojęcie o kosztach widowisk u Ronachera mogą dać cyfry następujące: popisujące się tam grono akrobatów pobiera 5 do 8 tysięcy marek miesięcznie, szansonistka francuska 5,000 fr., zaś Yvetta Guilbert zażądała tylko (!) 2,500 fr. za wieczór. A jednak publiczności i ci „artyści“ nie wystarczają.

— **Ofiary rulety.** W Monte Carlo otruło się gazem węglowym młode małżeństwo, które w podróży poślubnej przegrało w ruletę cały majątek.

W Cannes zastrzeliła się młoda Hiszpanka, skutkiem przegrania 180,000 fr. w Monte Carlo.

— **Katastrofa kolejowa** pod Limito w pobliżu Medyolanu, o której wczoraj doniosła depesza, nastąpiła wskutek spotkania pociągu pospiesznego, jadącego z Medyolanu do Wiednia, z drugiem pociągiem. Pociąg pospieszny wyskoczył z szyn tak gwałtownie, że wagony przewróciły się. Nadto w kilku wagonach wybuchł pożar. Wypadek wywołał straszną katastrofę. Zabitych ma być 43 osób, rannych przeszło 100. Pomiędzy rannymi znajduje się słynna śpiewaczka p. Louison Frandin, która jechała do Warszawy na występy opery, gdzie miała dziś wystąpić w „Rycerskości wieśniaczej“. Frandin poniosła silną ranę na czole. Konduktor wydobył ją z warstw palącego się wagonu sypialnego, w którym leżała przygnieciona łóżkiem. Z powodu naruszenia systemu nerwowego, grozi jej dłuższa choroba. Mąż śpiewaczki żąda miliona lirów odszkodowania.

— **Pojedynek.** Z powodu polemiki dziennikarskiej przyszło w Paryżu do pojedynku między deputowanymi Millerand i Etienne. Pojedynek na pałasze odbył się wczoraj. Millerand otrzymał lekką ranę w piers.

— **Nekrologia.** Z Jasła telegrafują nam, iż zmarł tam dziś w 85 roku życia Józef Szreniawa Przyłęcki, właściciel dóbr, żołnierz z legii nadwiślańskiej z roku 1831. Pogrzeb odbędzie się w Jaśle d. 5 b. m. rano.

— Ferdynand Winter, właściciel znanej niegdyś w mieście naszem kawiarni, obywatel tutejszy, zmarł dnia 28 b. m. w szpitalu Bonifratrów, gdzie go przewieziono, z powodu nieobecności na razie w Krakowie rodziny. Pogrzeb odbył się onegdaj przy udziale Stowarzyszenia weteranów wojskowych, oraz Stowarzyszenia kelnerów.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 3 grudnia: *Konfederaci Barscy* (część pierwsza i druga). Część pierwsza w 2 aktach Adama Mickiewicza; część druga w 3 aktach Tomasza Olizarowskiego.

— Dnia 1 grudnia pochmurno, ciepło; termometr od +0·1 doszedł do +12·3 C. Barometr nisko; o godzinie 7 rano dnia 2 grudnia stan jego był 737·4 mm., termometru +5·8 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 3 grudnia: św. Franciszka Ksaw.; w poniedziałek dnia 4 b. m.: św. Barbary panny m.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Sewer: Nafta. Powieść w 3 tomach. Warszawa 1894.

— Anatol Krzyżanowski: Mimoza, powieść współczesna. Warszawa, 1894. Nakł. Teodora Paprockiego i Sp.

— Aleksander M. Jawornicki: Synowie Kaina. Powieść z niedawnej przeszłości. Warszawa, r. 1894. Nakładem Teodora Paprockiego i Sp.

— Or-Ot: Pieśni. Warszawa, 1894. Nakł. Teodora Paprockiego i Sp.

— Dr Jentys i Dr J. G. Pawlikowski: O potrzebie i środkach poprawy stosunków handlu nawozowego. Lwów, 1893.

— Stanisław Piotrowski: Syndykaty przemysłowe. Warszawa, 1893.

— D. Mandel: Das Berner Übereinkommen u. das Betriebs Reglement. Kraków, 1893.

— Dr Friedrich Frey und Dr Rudolf Maresch: Sammlung von Gutachten und Entscheidungen über den Umfang der Gewerberechte, nach amtlichen Quellen. Zeszyt I. Wiedeń, 1894. Nakładem Maurycego Perlesa.

— Mieczysław Dunin-Wąsowicz: Sprawozdanie sumaryczne chemika król. stoł. m. Lwowa za r. 1892. Lwów, 1893. Nakł. magistratu m. Lwowa.

— Encyklopedya rolnicza. Zeszyt XXVIII. Gorzelnictwo (c. d.). Warszawa, 1893.

— Leopold Caro: Kwestya Żydowska w świetle etyki. Wydanie 2. Lwów, 1893.

— Léo Errera: Les Juif russes Extermination où Émancipation? Bruxelles, 1893.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 5 b. m. o godzinie 11 przed południem. Porządek dzienny: 1) zagajenie posiedzenia przez Prezesa, 2) odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia, 3) sprawozdanie z czynności wydziału za czas od ostatniego posiedzenia, 4) wybór wiceprezesa Towarzystwa w miejsce Dra Harajewicza, który ustąpił, 5) wybór jednego, ewentualnie dwóch członków wydziału, 6) sprawozdanie wydziału w przedmiocie zaległych u P. T. członków wkładek, 7) sprawa projektowanego założenia cukrowni w okolicy bliskiej Krakowa, 8) sprawa ustawy o licencyowaniu buhai (referent p. Mieczysław Piotrowski), 9) o ustawowem uregulowaniu kontroli nad handlem nawozami sztucznemi (ref. Dr A. Prażmowski), 10) wnioski członków.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 grudnia. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu obrad szczegółowych nad nowelą do ustawy o obronie krajowej, przy § 12, który postanawia, że powołanie i mobilizacya całej obrony krajowej lub tylko jednej jej części następować ma na rozkaz Cesarza za kontrasygnaturą odpowiedzialnego ministra, zabrał głos deputowany Kronawetter. Mowca domaga się przywrócenia pierwotnego brzmienia paragrafu według dotychczasowej ustawy z dnia 24 maja 1883 roku, postanawiającego, iż do użycia obrony krajowej po za granicami monarchii potrzeba poprzedniej osobnej ustawy państwowej. Zdaniem mowcy § 12 w projektowanem przez rząd brzmieniu zawiera zmianę konstytucyi i wymaga zatem dwóch trzecich głosów większości.

Dep. Suess ubolewa, że w dyskusyi zajmują się mowcy zbyt wiele drobnostkami i tracą z oczu rzecz główną. Mowca zwraca się przeciwko wywodom Kronawettera i zaznacza, że Cesarz jest wszechwładnym panem swoich żołnierzy; powinien zatem także módz nimi rozporządzać. Młodoczesi stawiają nam zawsze Rosyan za wzór. Gdyby oficer rosyjski usłyszał to, co tu powiedziano, że jedynie ten powinien być asenterowany, kto posiada prawo wyborcze, pomyślałby: oto są moi prawdziwi przyjaciele.

Schamanek polemizuje z wywodami mowców z lewicy i zaznacza, że projekt spowoduje ciężary nieznanej wysokości. Mowca będzie głosował przeciwko paragrafowi dwunastemu.

Kronawetter wbrew wywodom Suessa utrzymuje, że przyjęcie § 12 zwykłą większością, byłoby wyrzeczeniem się praw parlamentarnych.

Kaizl zwraca się również przeciwko mowie Suessa i zaprzecza, jakoby Młodoczesi stawiali Rosyę za wzór; mowca występuje za § 12 według brzmienia ustawy z roku 1883.

Suess odpowiada Kronawetterowi, że po wszystkie czasy lud albo opłacał wprost koszta zbrojeń albo ponosił je przez podatki pośrednie.

Wiceprezydent Kathrein oświadcza, że ze względu na to, iż ustawa o obronie krajowej z roku 1883, uchwaloną została zwykłą większością głosów, nie zachodzi przeto w tym wypadku żadna zmiana ustaw zasadniczych.

Izba przyjęła następnie § 12 i 13, a tem samem i cały projekt rządowy. Wniosek Kronawettera, oraz rezolucye Rosera i Polzhofera odrzucono. Przyjęto następnie rezolucyę Popowskiego w sprawie przedłożenia projektu o wojskowym kodeksie karnym, tudzież w sprawie amnestyi, jakoteż rezolucyę Bianchini'ego z poprawką Popowskiego, znoszącą ograniczenie co do Istryi i Dalmacyi.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Wiedeń 2 grudnia. Kierownictwo departamentu prasowego w prezydyum Rady ministrów powierzone zostało dyrektorowi kancelaryi Izby panów radcy dworu Jaunerowi. Dotychczasowy kierownik tego departamentu radca dworu Freiberg otrzymał sześciomiesięczny urlop.

Buda-Peszt 2 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych przedłożył minister sprawiedliwości projekt ustawy o uregulowaniu prawa małżeńskiego, minister oświaty zaś projekt w sprawie zmiany ustawy o prawie rodziców swobodnego rozporządzania religijnem wychowaniem swoich dzieci. Minister sprawiedliwości oświadczył, że ustawy te zamykają dzieło reform zapowiedzianych w kościelno-politycznym programie rządu. Słowa te przyjęte zostały okrzykami *Eljen!*

Buda-Peszt 2 grudnia. W ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin nie zaszedł w całych Węgrzech ani jeden wypadek choroby lub śmierci na cholerę.

Berlin 2 grudnia. Tutejsze dzienniki poranne donoszą z Poznania, iż Arcybiskup Stablewski został już zawiadomiony o zamiarze rządu niemieckiego, odnoszącym się do wprowadzenia na nowo nauki języka polskiego do planu szkół ludowych w Poznańskiem, począwszy od Wielkiej Nocy przyszłego roku.

Berlin 2 grudnia. Parlament uchwalił wniosek Hompescha, postawiony w imieniu stronnictwa centrum w sprawie zniesienia ustawy przeciwko Jezuitom w imiennem głosowaniu 173 głosami przeciwko 163. Za ustawą głosowali: centrum, Polacy, Alzatczycy, Welfowie, socyalni demokraci, południowo-niemiecka partya ludowa, 12 członków wolnomyślnej partyi ludowej, 2 konserwatystów, 1 członek wolnomyślnego zjednoczenia, 1 antysemita.

W toku dyskusyi reprezentanci wszystkich stronnictw zaznaczali swoje stanowisko wobec tego wniosku. Lieber w imieniu centrum oświadczył, że ustawa przeciwko Jezuitom jest najkrwawszą ustawą walki kulturnej. Pokój wyznaniowy niszczy się po większej części przez pogwałcenie mniejszości. Twierdzenie, jakoby kurya rzymska prowadziła wrogą niemieckiemu narodowi i jego interesom politykę, jest nieuzasadnione. Kurya unika starannie wszelkiego mięszania się do politycznej organizacyi zarówno trójprzymierza, jak i przeciwnego trójprzymierzu sojuszu. Katolicy trzymają się silnie wierności dla cesarza i państwa.

Paryż 2 grudnia. Nowy gabinet został już utworzony. Kazimierz Périer objął prezydyum i sprawy zagraniczne, Raynal sprawy wewnętrzne, Burdeau finanse, Spuller oświatę, Dubost sprawiedliwość, jenerał Mercier wojnę, admirał Lefebvre marynarkę, Viger rolnictwo, Jonnart roboty publiczne.

Zofia 2 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sobranja rząd zakomunikował Izbie dymisyę ministra oświaty Zivkowa, nominacyę Stambułowa prowizorycznym ministrem oświaty, ministra sprawiedliwości Sławkowa ministrem handlu, ministra rolnictwa Pomianowa ministrem sprawiedliwości, a prezydenta Izby Petkowa ministrem robót publicznych.

Od Administracyi „Czasu.“

Na zakupno domu ś. p. Jana Matejki nadesłała Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w myśl uchwały Rady nadzorczej kwotę 1,000 złr.

NADESŁANE.

Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi

Dalszy wykaz ofiar, złożonych na restauracyę kościoła OO. Bernardynów w Leżajsku:

X. Leon Nowicki prob. w Zabłotowie 2 złr. — X. Ignacy Orzechowski prob. z Rybny 2 złr. — Dr Skakalski z Podgórza 2 złr. — P. Jakubowicz z Nowosiółki 3 złr. — W. I. z prośbą o modlitwę za duszę Tadeusza, Piotra, Józefy etc. 5 złr. — Emilia Chrząszczewska z Podhajec 1 złr. 50 ct. — X. Ignacy Żyła z Rabki 2 złr. — Rodzina Szczepańskich w Samborze 8 złr. — Drukar. Koziańskiego w Krakowie 2 złr. — K. Suchodolski z Sosnowa 2 złr. — Juliusz Ozdoba Florkiewicz 20 złr. z prośbą o mszę św. — Kazimierz Łopuszański z Sambora 2 złr. — Ludwik Eitner z Sambora 2 złr. — Józef Wicherek z Harklowej 5 złr. — E. Lityński z Litwinowa 2 złr. — P. Serwatowski z Rajtarowic 5 złr. — Fr. Ksaw. Topolnicki z Chyrowa 5 złr. — Bogdan Stahlberger z Jadamwoli 2 złr. — W. Szaszkiewicz z Raby 2 złr. — Jozefa Żumińska z prośbą o modlitwę 1 złr. — X. Piotr Strzelichowski prob. św. Mikołaja w Krakowie 1 złr. — Karol Czecz z Bierzanowa 2 złr. — L. Żuk Skarszewski z Łopuszny 5 złr.

Wszystkim łaskawym Ofiarodawcom przesyła konwent należne podziękowanie — polecając tę ważną, bo bożą sprawę, pamięci i sercu Czcicieli Maryi.

W Leżajsku, dnia 25 listopada 1893 r.

X. Ł. Dankiewicz,
gwardyan OO. Bernardynów w Leżajsku.

Dla ociemniałego od kilku lat profesora gimnazyalnego I. T., żonatego, mającego kilkoro dzieci i znajdującego się w bardzo przykrem położeniu, *przyjmuje łaskawe datki Administracya „Czasu.“*

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 grudnia, 2 godzina 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	97 65	Anglobank	152 25
„ srebrna „	97 25	Union	255 —
„ 4% złota	117 75	Bankverein	123 50
„ 4% koronowa	96 60	Akcye Länderbank.	252 75
Akcye ban. austr.-w.	1004	„ kol. Kar. Lud.	216 75
„ kredytowe	348 —	„ „ lwowsko-czerniow.	263 50
Londyn	124 15	„ „ połudn.	105 50
Napoleony	9 92	Elbethal	241 25
Dukaty	5 88	Nordbahn	2880
Marki	61 10	Staatsbahn	310 12
4% Renta węg. kor.	94 10	Alpin	42 50
4% „ „ złota	116 10	Akcye tytoniowe	19· 50
Losy prem węg.	148	Ruble	131 25
Losy tureckie	49 40		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 2 grudnia

Banknoty austr.	163 55	4% Listy likw. pols.	64 20
Krótki Wiedeń	163 35	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	214 60	„ austr. kred.	207 12
5% Listy zast. pols.	66 10	Ultimo Ruble	214 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 2 grudnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 50	131 50
Marki niemieckie za 100	60 80	61 30
20-frankówka	9 85	9 95
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 80	100 60
5% „ „ „	100 50	101 30
5% „ „ „ z 10% prem.	109 60	110 80
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	97 80	98 60
4½% „ „ „ „	99 75	100 25
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 80
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	102 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 80	97 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 —	96 80
4½% pożyczki kraj. galic.	99 80	100 50
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 —	96 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	375 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	260 —	263 —
Losy		
miasta Krakowa	26 75	27 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	13 50	14 10
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 50	10 30

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 30 listopada.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	380 —	390 —
5% listy banku hipotecznego	100 70	100 40
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	99 90	100 60
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 60	97 30
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	99 80	100 50

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 30 listopada.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 —
4½% „ „ „ „	— —	98 50
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	100 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 30 listopada.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	96 40	96 60
4²⁄₁₀% srebrna	96 85	97 05
4% złota austryacka	117 90	118 10
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 90	116 10
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	94 60	95 50
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 50
4% „ „	95 25	95 40
4% propinacyjne galicyjskie	96 —	96 80
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 50	115 10
4% „ „ „ „ „ 1889	114 60	115 20
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	109
5% „ „ „ „	100 —	— —
4½% „ „ „ „	99 90	100 40
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 25	98 75
4½% „ „ „ „ „	99 90	100 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 —	128 —

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 25	100 25
4% „ Koszyce-Bogumin	96 10	97 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 —	89 -
4% „ „ nieopod.	95 30	96 30
3% „ południowej	149 40	150 40
4% „ węgiersko-galicyjskiej	94 50	95 50
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	151 70	153 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	122 75	123 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	431 —	435 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	417 25	418 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	380 —	387 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	251 75	252 40
austro-węgiersk. banku 600 „	1004 —	1009 -
Unionbanku 200 „	254 50	255 —
kolei Albrechta 200 „	95 —	96 —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2880	2885
„ Koszyce Bogumin. 200 „	185 75	186 25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	261 75	262 75
„ państwowej 200 „	309 50	310 50
„ południowej 200 „	104 75	105 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	200 50	202 -
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 50	203 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	46 25	46 75
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	— —	— —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	144 75	145 75
„ „ 1860 „ 500 „	145 —	145 50
„ „ 1860 „ 100 „	160 50	161 —
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 —	150 —
„ regul. Cisy	142 —	142 50
austr. regul. Dunaju	130 —	131 —
miasta Wiednia z r. 1874	173 75	174 75
serbskie 100 frankowe	41 75	42 75
tureckie	43 60	50 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 70	11 25
kredytowe z r. 1858.	197 —	198 —
miasta Krakowa	26 50	27 —
czerwonego krzyża austryackie	18 40	18 70
„ „ węgierskie	13 25	13 75
Rudolfa	24 —	24 50
miasta Stanisławowa	49 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 94	5 96
20-frankówki	9 92	9 99
Funty szterlingi angielskie	12 43	12 49
Marki niemieckie	61 20	61 27
Ruble papierowe	130 —	131 —

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA NAKŁADOWE I KOMISOWE

KSIĘGARNI

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Popiel Paweł. Pisma. Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy w 8ce Cena **złr. 1·50.**

X. Waleryana Kalinki Dzieła — tom IV. (Pisma pomniejsze, tom II.) zawiera na 373 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena **złr. 1·80,** oprawne w płótno **złr. 2·40.**
Cena obu tomów Pism pomniejszych **złr. 3·60,** w oprawie **złr. 4·80.**

Brzeziński Józef Dr., Prof. Uniw. **O konkordatach Stolicy Apostolskiej** z Polską w XVI wieku. 8o, str. 30. Cena **40 ct.**

Morawski Kazimierz Prof. Dr. Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan. Z 2 portretami, w 8ce, str. 148. Cena **1 złr.**

Górski Konstanty, pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzostwa generalnego. **Historya piechoty polskiej** na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł, w 8ce, str. 271. Cena **złr. 2·60.**

Leopold Szumski. Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego. Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków *Juliusza Kossaka.* W 8ce, str. 167. Cena **2 złr.**

Tarnowski Stanisław. Studya do historyi literatury polskiej. — Wiek XIX. — Zygmunt Krasiński. — W 8ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami. Cena **3 złr.,** w płóciennej oprawie **złr. 3·80,** w bogatszej oprawie **złr. 4·50.**

Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polsk., **Mickiewicza „Pan Tadeusz", studyum krytyczne.** (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8ce, str. 266. Cena **2 złr.,** opr. w płótno **złr. 2·50.**

Rydel Lucyan. Na otwarcie teatru, sceny wierszem, w 8ce, str. 29. Cena **30 ct.**

Windakiewicz Stanisław Dr. Teatr Władysława IV. (1633—1648). W 8ce, str. 66. Cena **50 ct.**

Bobowski Mikołaj. Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku, z 6 tablicami porównawczemi. Praca odznaczona nagrodą Akademii Umiejęt. W 8ce, str. 475. Cena **złr. 3·50.**

Grabowieckiego Sebastyana Rymy duchowne (1590), wydał *Dr. J. Korzeniowski.* (Poezye jednego z najznamienitszych poetów naszych XVI. wieku — dotąd zupełnie ogółowi nieznane). W 8ce, str. 16 i 197. Cena **90 ct.**

Łubieński Bernard O. Żywot błogosław. Brata Gerarda Majella ze Zgromadzenia OO. Redemptorystów. W 8ce, str. 428. Cena **złr. 1·20.**

Łanskaja N. Misyonarze świętej Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju." W 8ce, str. 223. Cena **złr. 1·70,** ozdobnie oprawne **złr. 2.** Tłumaczenie słynnej powieści „Obrusitieli", w której autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia z wielką bezstronnością w barwnych a dosadnych obrazach, stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, jak niemniej wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religii katolickiej.

Bogiem a prawdą, powieść z ostatnich czasów. Wydanie drugie przejrzane i poprawione. 8o, str. 226. Cena **1 złr.**

A. M. L. Obrazki z życia. Dziwactwo losu — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość. — Miodowa sielanka.— Alboż ja wiem?— Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca. Szereg 12 nowel znakomitej autorki, wydanie wytworne, str. 288. Cena **2 złr.,** oprawne ozdobnie **złr. 2·50.**

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). **Nowele.** Serya I. (Wenus w podróży.— We śnie i na jawie. — Jak w bajce.— Wilga.— Moja przygoda.— Homo novus. — Odmienicie. W 8ce, str. 159. Cena **złr. 1·40,** ozdobne) oprawne **złr. 1·80.**

Wybranowski Aleksander. Dawne dzieje — wspomnienia ubiegłych lat. (Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle.—Wpływ dworu na chaty.— Stosunek „Pana" do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. W 8ce, str. 144. — Cena **złr. 1·80,** ozdobnie oprawione **złr. 2·40.**

Gide Karol, prof. Uniwersyt. w Montpellier. **Zasady ekonomii społecznej,** z 3 wydania oryginału francuskiego przełożone pod kierunkiem redakcyjnym **Prof. Dra J. Leo.** 8o, str. 511, w trwałej oprawie płócien. Cena **złr. 4·50.**

Milewski Józef Dr., Prof. Uniw. **Reforma socyalna w Anglii.** Odczyt miany we Lwowie dnia 28 kwietnia 1893 r. W 8ce, str. 32. Cena **30 ct.**

Ajdukiewicz Kazimierz, inżynier, prof. instytutu rolniczego Uniw. Jagiell. **O siewnikach.** Str. 42, z 6 tablicami rycin. Cena **złr. 1·30.**

Nadto polecamy:

XX. tom (nowy) **Pism Henryka Sienkiewicza.** (Wyrok Zeusa.— Z wrażeń włoskich.— Organista z Ponikły.— U źródła. — Lux in tenebris lucet.— Bądź błogosławiona. — Pójdźmy za Nim!)— W 8ce, str. 212. Cena **2 złr.,** w ozdobnej oprawie **złr. 2·60.**

Na Gwiazdkę wielki wybór dzieł w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim — zarówno dla **osób dorosłych,** jak dla **dziatwy i młodzieży,** od najskromniejszych i najtańszych, aż do najwykwintniejszych wydań. (2721-4-7)

Dwór Więckowice poczta Wojnicz.

Z powodu założenia krajowej obory zarodowej **jest do sprzedania własny trzechletni buhaj oryginalny Simenthaler.** (2744 3 3)

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(208-44-)

Ostrzeżenie!

Celem zapobieżenia omyłkom z wielu fałszowaniami, jakim podlega moja

prawdziwa woda kolońska,

upraszam moją Szanowną Klientelę, ażeby dokładnie na to uważała, że każda moja flaszka ma na szyjce c. i k. orzeł, oraz mój urzędownie złożony, tutaj **wydrukowany**

znak ochronny tudzież także — JOHANN MARIA FARINA GEGENÜBER DEM NEUMARKT IN COELN A/R K. u. K. HOFLIEFERANT — **znak ochronny** moją firmę

Johann Maria Farina, gegenüber dem Neumarkt.

Patentowany nadworny dostawca c. i k. austr. Dworu, Jego Ces. Mości Sułtana tureckiego, Jego Kr. Mości Króla włoskiego, Jego Kr. Mości Króla hiszpańskiego, Jego Król. Mości Króla portugalskiego, Jego Król. Mości Króla greckiego, Jej c. i k. Wysokości Następczyni Tronu Wdowy Stefanii.

Posiadacz kilku pierwszych medali odznaczeń na różnych wystawach powszechnych.
Przeciw naśladującym mój złożony znak ochronny, nazwę i firmę, będę także nadal zarządzać sądowo-karne ściganie i ogłaszać otrzymane wyroki.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach perfum i drogueryj.

Główny skład mojej prawdziwej wody kolońskiej dla Austryi-Węgier znajduje się od 34 lat pod moją własną firmą (2489-3-12)

w Wiedniu, I., Kohlmarkt 22, I. St., róg Herrengasse.

Ciągnienie już we Środę.

Wielka Insbrucka Loterya po 50 c.

Główna wygrana 50.000 zła. wal. austr.

Losy po **50** ct. mają na sprzedaż w **Krakowie:** *J. Altstädter, A. Eibenschütz, St. Feintuch, Z. Gleitzmann, J. & M. Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg, Z. Molkner, M. D. Trinkenreich.* (2605-12)

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera



dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte; stanowią one **najmilszy podarek gwiazdkowy** dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać i powiększać.** Prawdziwe

kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zabawką, która we **wszystkich krajach doznała niepodzielnego uznania** i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez fabrycznej marki **kotwicy** jako **nieprawdziwą;** kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej

we wszystkich lepszych handlach zabawek.

Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Pitagoras, Ćwik, Rozweselacz** itd. **Nowe zeszyty** zawierają także wysoce zajmujące zadania do **podwójnych zabawek.** Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!

F. Ad. Richter & Cie.,

Pierwsza austr.-węg., ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych,

Wiedeń, I. Ulica Nibelungen 4, **Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York.**

(2662 7-10)

Kwizdy

Korneuburski proszek pożywczy dla bydła

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Od **40 lat z najlepszym skutkiem** używany prawie we wszystkich stajniach w **braku apetytu, złem trawieniu,** dla **poprawy mléka i pomnożenia wydatności mléka u krów.**

Cena ¹/₁ pudełka 70 cent. Do nabycia w **aptekach** w Austryi- — Cena ¹/₂ pudełka 35 cent. i **składach apteczn.** Węgrzech.

GŁÓWNY SKŁAD MA

Franciszek Jan Kwizda,

ces. i król. austryacki i król. rumuński nadworny dostawca, aptekarz obwodowy w **Korneuburgu** pod **Wiedniem.** (504-18-20)

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie

Kwizdy korneuburskiego proszku pożywczego dla bydła.

R. TSCHÖRNER

w Krakowie, ul. Szewska L. 19.

PIERWSZA BERNENSKA CHEMICZNA

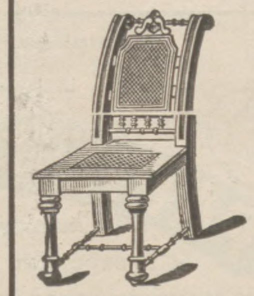
Pralnia, Farbiarnia i Apretura

przyjmuje do czyszczenia, farbowania i odświeżania wszelkiego rodzaju: **Garderobę damską, Materye wełniane, Jedwabie, Plusze, Aksamity, Pióra strusie i ozdobne, Parasole i Parasolki, Koronki i Wstążki, Garderobę męską,**

Uniformy wojskowe i cywilne,

Krawaty i Rękawiczki, Materye meblowe, Dywany, Portyery, Firanki itp.

Również przyjmuje się do farbowania na każdy kolor modny **wszelkie materye,** które z powodu nowego sezonu wyszły z mody lub wypłowiały. JP. (2531 6-10



SKŁAD MEBLI I LUSTER

Mendla Pama w Krakowie,

Rynek Nr. 12,

poleca się Szan. Publiczności w celu **zakupienia** i **wypożyczania mebli** po nader umiarkowanych cenach, również podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych. (878 35-52)

Najtańsze źródło sprowadzenia.

Znakomite uznane

humpoleckie pakłaki z wełny owczej

(Schafwoll-Loden) mianowicie pakłaki cesarskie, pakłaki myśliwskie, zielone, brunatne, drap, oliwkowe, Plüschflamé efektowne, podwójne pakłaki, szewioty, tudzież

modne materye na ubrania

z czystej wełny owczej na płaszcze cesarskie, haweloki, kurtki, płaszcze deszczowe damskie, i na ubranie męskie rozsyła ściśle, rzetelnie ze swego obfitego składu na sztuki i metry po cenach fabrycznych.

Karol Kocian,

Tuchmannfaktur und erstes Versandtgeschäft in **Humpolec** (Böhmen).

Firma odznaczona na wystawach krajowych w Wiedniu, Pradze, Filipolu tudzież na wielu wystawach prowincyonalnych. Tysiące uznań do przejrzenia. (2532 9-)

Próbki opłatnie. — Rozsyłka za zaliczką.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



Schutzmarke. C. Brady

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia

w **Krakowie** w aptekach pp.: F. Gralewskiego, M. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego, J. Trauczyńskiego spadkobierców; w **Andrychowie** u apt. Am. Mironowicza; w **Bochni** u apt. M. Gatty; w **Chrzanowie** u apt. Sporysza; w **Dobczycach** u apt. Bilińskiego; w **Grybowie** u apt. J. Kordeckiego; w **Kętach** u apt. E. Sokalskiego; w **Limanowy** u apt. H. A. Zubrzyckiego; **Lipniku** u apt. A. Fuchsa; w **Myślenicach** u apt. W. Gumińskiego; w **Nowym Sączu** u apt. Jakubowskiego i W. Filipka; w **Starym Sączu** u apt. Jul. Fijałkowskiego; w **Suchy** u apt. C. Czernickiego; w **Szczurowy** u apt. A. Szymonowicza; w **Wieliczce** u apt. Br. Miczyńskiego; w **Wilamowicach** u apt. F. Schneidra; w **Zakopanem** u apt. F. Tabeau; w **Żywcu** u aptek. L. Graffa i u aptek. J. Herdliczki. (2708 2 30)

STRZEŻ SIĘ PRZED WSZELKIMI NAŚLADOWANIAMI.

„LE GRIFFON"

PRAWDZIWY FRANCUSKI PAPIER



DÉPOSÉE MARQUE

NAJLEPSZY

NAJPOSZUKIWAŃSZY

NAJBARDZIEJ SŁUŻĄCY ZDROWIU

„CYGARETOWY PAPIER"

ZWAZAĆ NA MARKE.

(2220-10 52)

SKŁADY

Molla Proszków Seidlickich	**Wódki francuskiej i soli Molla**
w oryginalnych pudełkach po 1 złr.	w plombowanych flaszkach po 90 c.

mają następujące firmy:

w KRAKOWIE W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch kup., — w BRODACH K. Kulak apt., — w CZORTKOWIE Ludwik Noss apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w HORODENCE J. Neuburg apt., — w HUSIATYNIE W. Czerski apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., w NOWYM TARGU C. Laur, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYŚLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU E. Frantz, L. Fleischmann apt., — w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski apt., T. Scharff, — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH Teofil Kluk. (1517 25-)

Aleksandra Łuszczyńska

w Krakowie, ul. Grodzka 2,

poleca najmodniejsze **kapelusze** i bardzo gustowne teatralne

Ubrania na głowę.

(2719-4-6)

Rządca gospodarczy,

praktycznie i teoretycznie wykształcony, z Księstwa Poznańskiego, który administrował po kilka lat większemi majątkami bez stałej pensyi, oddając pewny procent, poszukuje w Galicyi odpowiedniego stanowiska, na żądanie z kaucyą.

Łaskawe oferty pod lit. **N. K.** poste restante **Międzychód** (Schrim-Posen). (2745-2 2)

Dla

spekulantów giełdowych

niezbędną jest

„NEUE FORTUNA"

finansowe pismo fachowe. (XVI. rocznik).

W Wiedniu, I., Adlergasse 5.

Nra okazowe darmo. (1998-71-100)

Tylko do poniedziałku wieczór 4 grudnia.



Kanarki hercyńskie, dobrze śpiewające, świeżo nadeszły i są wystawione na sprzedaż w hotelu Polskim w pokoju Nr. 14. (2705-8-10)

Karol Sondermann

z gór hercyńskich.

KAŻMIERZA BAUMA SKŁADY PAPIERU W KRAKOWIE Rynek A:B. L. 44. i W RZESZOWIE.

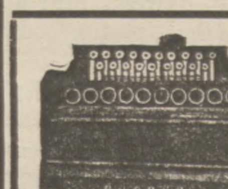
Kamila Bauma w Tarnowie, Józefa Accorda w Kołomyi,

otrzymały świeże przesyłki towarów galanteryjnych na podarki

na św. Mikołaja i Gwiazdkę.

UWAGA! Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać (2441-6 90)

po cenach bardzo niskich.



Najlepsze i najtańsze

harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. Lederhofer w PRADZE,

Brenntegasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (2438 6)

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką

I. gatunek 3 zł. 20 cent.	}	za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „	}	z opakowaniem.

A. M. Mandl,

handel dowozowy herbat i rumu

w **Bernie mor.** (2638-2-14)

Skrzynkę próbną **SZAMPANA** w 2 gat. po **złr. 4·25** albo **złr. 3·65** opłatnie do każdej stacyi pocztowej



WYSYŁA **W. Hintze w PETTAU** W STYRYI. (2192-22-35)

CZEKOLADA

JORDAN & TIMAEUS

c. i k. NADWORNYCH DOSTAWCÓW W WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH, BUDAPESZCIE

PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE

KAKAO

(2245 10-52)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*